RAMTHA



PRZEJŚCIE PRZEZ RZEKĘ

„Tłumaczenie wyłącznie do użytku wewnętrznego”

Niniejszy przekład jest nieoficjalnym tłumaczeniem książki Ramthy zatytułowanej *Crossing the River* wydanej przez JZK Publishing. Nie posiada on autoryzacji Ramtha's School of Enlightenment, tym samym nie może być traktowany jako oficjalny materiał RSE.

PRZEDMOWA

Chcąc jak najpełniej skorzystać z tego niezwykłego materiału, warto zapewnić sobie dobre warunki do lektury i przeczytać tę książkę w skupieniu.

Jedynie Słowo Wstępne i Słowniczek zostały rzeczywiście napisane, a pozostałą część stanowią transkrypcje z channelingów Ramthy.

Wydawcy oryginału dołożyli wszelkich starań, aby treść przekazu została oddana w książce bardzo wiernie, wręcz dosłownie. Dokładnie tak, jak zostało to wypowiedziane, bez względu na niedokończone dygresje, liczne zdania zanurzone czy też wyrażenia, niewiążące się czasami składniowo w spójną całość, gdy się je czyta.

W odróżnieniu od poprzednich, oficjalnych tłumaczeń Ramthy na j. polski, tym razem przedstawiamy Państwu tłumaczenie, które jest żywe i przez cały czas energetycznie wibruje. Nie zostało ono też ociosane, sztucznie ulepszone, przeżute, ani też w żaden sposób dostosowane do pozornie gładszego odbioru.

Zdaje się bowiem, że w tej szorstkości przekazu, jego nonszalancji i w ustępach, podczas których umysł czytelnika może błądzić w odbiorze treści, „ześlizgiwać się” z niej co jakiś czas, istnieją furtki, dzięki którym można połączyć się z przekazem energetycznym autora i ponadczasowo uczestniczyć w jego wykładach.

SŁOWO WSTĘPNE

Kolekcja serii „Przy kominku” jest stale powiększającą się biblioteką, która traktuje o „najgorętszych” zagadnieniach nauczanych przez Ramthę. Ta seria publikacji została stworzona dla wszystkich uczniów Wielkiego Dzieła, którzy uwielbiają nauki Rama. Celem niniejszego zbioru jest jednocześnie to, aby stał się on narzędziem wszystkich uczniów Ramthańskiej Szkoły Oświecenia i wszystkich innych zainteresowanych i obeznanych z naukami Ramthy. Na przestrzeni ostatnich trzech dekad, Ramtha przez cały czas metodycznie pogłębia i rozszerza przed nami pojęcie natury rzeczywistości oraz jego praktyczne zastosowanie przy pomocy różnych dyscyplin. Wydawcy zakładają, że czytelnik wziął udział we Wstępnym Odosobnieniu lub w warsztacie prowadzonym przez Ramthańską Szkołę Oświecenia, bądź przynajmniej zapoznał się ze wskazówkami, jakich Ramtha udziela swoim uczniom w początkujących grupach. Wymagane informacje dla uczniów można odnaleźć w książce: „Ramtha: Kreowanie Rzeczywistości dla Początkujących”, Wyd. 3 (Yelm: JZK Publishing, oddział JZK, Inc., 2004). Do serii „Przy kominku” dołączyliśmy słowniczek z podstawowymi pojęciami używanymi przez Ramthę, aby czytelnik mógł bliżej zapoznać się z tymi naukami. Wprowadzenie stanowi krótkie wyjaśnienie autorstwa JZ Knight, które opisuje jak to wszystko się zaczęło.

Chcąc jak najpełniej skorzystać z tego niezwykłego materiału, warto zapewnić sobie idealne warunki do lektury i kontemplacji. Rozpal w kominku i usiądź wygodnie. Przygotuj się. Otwórz swój umysł na nauki i na stanie się geniuszem.

Spis treści

Wprowadzenie do nauk Ramthy autorstwa JZ Knight

„Innymi słowy, jego cała uwaga skupiona jest na tym, aby tu przyjść i nauczyć was, jak być niezwykłymi”

Nie muszą państwo wstawać. Nazywam się JZ Knight i jestem prawowitą właścicielką tego ciała. Witamy w szkole Ramthy. Proszę usiąść. Dziękuję. Zacznę moje wprowadzenie od stwierdzenia, że Ramtha i ja jesteśmy odrębnymi istotami, dwojgiem różnych osób. Chociaż mamy wspólny punkt w rzeczywistości i jest nim zazwyczaj moje ciało, istnieje między nami ogromna różnica. Tylko pozornie mamy taką samą aparycję, w rzeczywistości wyglądamy zupełnie inaczej.

Co mam do powiedzenia? Posłuchajcie. W ciągu całego życia, nawet kiedy byłam małą dziewczynką, słyszałam głosy w mojej głowie i widywałam niezwykłe rzeczy, które dla mnie były normalne. Na szczęście moja rodzina, a właściwie moja matka, która miała bardzo rozwinięte zdolności paranormalne, nigdy nie potępiała mnie za to, co widziałam. Przeszłam w życiu przez wiele niezwykłych doświadczeń, ale najważniejszym z nich była moja głęboka miłość do Boga i zrozumienie tego kim jest. Kiedy zaczęłam chodzić do kościoła, starałam się zrozumieć Boga z punktu widzenia doktryny religijnej. Było to dla mnie bardzo trudne, ponieważ zaprzeczało wszystkiemu, co czułam i wiedziałam. Ramtha istniał w moim życiu odkąd się urodziłam, ale nie wiedziałam kim ani czym on był. Wiedziałam tylko, że istnieje wspaniała istota, która zawsze przy mnie stoi. Kiedy przechodziłam przez różne problemy i cierpienia okresu dojrzewania, Ramtha rozmawiał ze mną i doznałam dzięki niemu niezwykłych przeżyć. Mogłam go słyszeć tak jasno, jak słyszałabym was podczas rozmowy. Pomógł mi zrozumieć wiele rzeczy w moim życiu, a jego porady wybiegały poza to, co było uznane za normalne.

Ramtha fizycznie pojawił się przede mną dopiero w roku 1977. Nastąpiło to w mojej kuchni pewnego niedzielnego popołudnia. Z moim ówczesnym mężem byliśmy wtedy zainteresowani pieszymi wędrówkami z plecakami i właśnie budowaliśmy piramidy służące do suszenia żywności. W pewnym momencie założyłam jedną z tych absurdalnych piramid na głowę i nagle po drugiej stronie kuchni pojawiła się cudowna, piękna, iskrząca się zjawa, która mierzyła siedem stóp (ok. 214 cm - przyp. red.). Trudno się spodziewać, żeby coś takiego wydarzyło się w waszej kuchni o 2:30 po południu. Nikt nigdy nie jest na to przygotowany. Właśnie w takich okolicznościach Ramtha ukazał mi się po raz pierwszy. Powiedziałam do niego - i nie wiem, skąd mi to przyszło do głowy - „Jaki ty jesteś piękny. Kim jesteś?”.

On ma uśmiech słońca i jest niezwykle przystojny. Odpowiedział mi: „Nazywam się Ramtha, ten, który osiągnął oświecenie i przyszedłem, aby pomóc ci wydostać się z szamba”. Jako prosta kobieta, którą jestem, w pierwszym odruchu popatrzyłam na podłogę, ponieważ pomyślałam, że być może stało się coś złego, może ktoś podłożył bombę. Nie wiedziałam, o co chodzi.

Od tamtego dnia Ramtha stał się stałym składnikiem mojego życia. W ciągu następnego roku wydarzyło się wiele interesujących rzeczy. Dwójka moich małych dzieci również spotkała Ramthę i przeszła przez niezwykłe doświadczenia. Także mój mąż.

Pomimo ogromnej ilości czasu spędzonego na naukach, Ramtha w dalszym ciągu miał trudności z objaśnieniem w sposób dla mnie zrozumiały, kim był. Z tego powodu powiedział: „Przyślę ci posłańca, który przyniesie ci kilka książek. Chcę, żebyś je przeczytała, ponieważ wtedy zrozumiesz, kim jestem”. Książki nosiły tytuł „Życie i nauki mistrzów Dalekiego Wschodu” (DeVorss&Co. Publishers, 1964). Przeczytałam je i zaczęło

do mnie docierać, że w pewnym sensie Ramtha był jedną z takich istot. Dopiero wtedy uwolniłam się od dręczących mnie wówczas myśli w rodzaju „Jesteś diabłem czy Bogiem?”

Zanim w końcu zrozumiałam, kim był Ramtha, spędzałam z całym jego pięknym, siedmiostopowym jestestwem długie godziny w moim saloniku. Wchodził, rozsiadał się wygodnie na mojej kanapie, a następnie rozmawiał ze mną i udzielał mi nauk. W tamtym okresie nie zdawałam sobie sprawy, że on już znał wszystkie moje pytania i wiedział, jak na nie odpowiedzieć. Nie byłam tego świadoma.

Od 1977 roku Ramtha, wykazując wielką cierpliwość, pozwolił mi zadawać nie tylko pytania, które kwestionowały jego autentyczność, ale także te, które umożliwiały mi zrozumienie mnie samej jako Boga. Kiedy wpadałam w pułapkę dogmatu i ignorancji, zatrzymywał mnie w ostatnim momencie i pomagał mi z niej wybrnąć, ucząc mnie i trenując. Zawsze mu powtarzałam: „Jesteś niesłychanie cierpliwy. To wspaniałe, że jesteś taki cierpliwy”, na co on tylko się uśmiechał i odpowiadał, że ma 35 tysięcy lat i przynajmniej to osiągnął w tak długim czasie.

Dopiero dziesięć lat temu zdałam sobie sprawę, że był taki cierpliwy, ponieważ od dawna wiedział, o co będę pytała. Jak wspaniały nauczyciel, którym jest, dał mi możliwość, abym sama stała się świadoma moich problemów wewnętrznych, a następnie rozmawiał ze mną z wielkim taktem, bez wyniosłości, w sposób, który pozwolił mi dojść do moich własnych wniosków.

Channeling[1] Ramthy od 1979 roku był i jest głębokim doświadczeniem - poczynając od ubioru. Ramtha mierzy siedem stóp i ubiera się w dwie szaty. Chociaż to zawsze te same szaty, one naprawdę są bardzo piękne i nigdy nie można się nimi znudzić. Zewnętrzna ma wspaniały szkarłatny kolor, a pod nią znajduje się druga, długa, biała jak śnieg, sięgająca miejsca, gdzie, jak sobie wyobrażam, znajdują się jego stopy. Zapewniam was, że przyjrzałam się materiałowi, z którego są zrobione. Tak naprawdę to nie jest tkanina, ale raczej rodzaj światła i chociaż wydaje się, że jest ono przeźroczyste, odnosi się wrażenie, że szaty Ramthy są realne. Jego skóra ma kolor cynamonu - nie mogę jej lepiej opisać - nie jest ani brązowa, ani biała, ani czerwona, wygląda raczej jak mieszanka tych wszystkich kolorów. Ramtha ma głębokie, czarne oczy, które kiedy patrzą na was, widzą wasze wnętrze i jesteście tego świadomi. Jego brwi znajdują się wysoko na czole i wyglądają jak skrzydła ptaka. Posiada bardzo wydatną szczękę, piękne usta i kiedy się uśmiecha, czujecie, że jesteście w niebie. Jego ręce są wąskie, o długich palcach. Ramtha gestykuluje nimi w piękny i zrozumiały sposób, kiedy stara się wyrazić swoje myśli.

Spróbujcie sobie wyobrazić, jak się czułam, kiedy Ramtha uczył mnie, jak opuszczać ciało, dosłownie wyciągając mnie z niego, wrzucając mnie do tunelu, którym docierałam do ściany światła, odbijałam się od niej i wracałam, aby sobie uświadomić, że moje dzieci właśnie przyszły ze szkoły, a w mojej pamięci dopiero co umyłam naczynia po śniadaniu. Dostosowanie się do tych „luk” w czasie rzeczywistym było bardzo trudne, a ponadto nie rozumiałam, co robiłam i gdzie byłam. Spędziliśmy wiele sesji tak ćwicząc.

Wyobraźcie sobie, że ktoś podchodzi do was, wyciąga was z waszego ciała, podnosi aż do sufitu i pyta, co widzicie z tej perspektywy. Następnie wrzuca was do tunelu, który najlepiej mogłabym opisać jako „czarną dziurę” - do następnego wymiaru. Lecicie przez ten

[1]Patrz słowniczek – przypis tłumacza.

tunel, aż dócieracie do ściany światła, a potem cierpicie na zanik pamięci. Musicie wiedzieć, że Ramtha robił to ze mną o 10:00 rano, a kiedy wracałam była 4:30 po południu. Miałam poważne problemy z przyzwyczajeniem się do czasu, który traciłam tutaj. Z tego powodu spędziliśmy dużo czasu na ćwiczeniach, jak to robić. Czasami moje doświadczenia były zabawne i swawolne, a niekiedy absolutnie przerażające.

Wszystkie te nauki przygotowywały mnie do czegoś, na co wyraziłam zgodę przed moją obecną inkarnacją. Moim przeznaczeniem nie było znalezienie męża, urodzenie dzieci i odniesienie sukcesu w życiu. Moim przeznaczeniem było wzniesienie się ponad przeciwieństwa i pozwolenie, aby nastąpiło coś, co zostało zaplanowane wcześniej. To, co na mnie czekało, zawierało w sobie nadzwyczajną świadomość, którą był Ramtha.

Moje próby ubrania Ramthy zakrawały na żart. Nie wiedziałam, co robić. Pierwszy raz, kiedy robiłam channeling z nim, ubrałam się w spódnicę i założyłam szpilki, jakbym wybierała się do kościoła. Jeżeli studiowaliście z nim przez pewien czas, możecie sobie wyobrazić, jak wyglądał Ramtha ubrany w damski kostium i buty na wysokim obcasie, których nigdy w swoim życiu nie używał.

Chciałabym, żebyście zrozumieli, że napotykam na ogromne problemy w rozmowach z ludźmi, kiedy staram się ich przekonać, że ten kogo poznali, był Ramthą, że poznali jego umysł, że poznali jego miłość, że poznali jego moc. Jest mi naprawdę trudno pomóc innym w zrozumieniu, że ja nim nie jestem, chociaż bardzo nad tym pracuję, że jesteśmy dwiema odrębnymi istotami i kiedy rozmawiacie ze mną w tym ciele, rozmawiacie ze mną, nie z nim. Być może kiedyś otworzy się przede mną możliwość, żeby wszystkich o tym przekonać. W ciągu ostatniej dekady miałam poważne problemy ze środkami masowego przekazu, ponieważ ludzie nie byli w stanie zrozumieć, jak to jest, że człowiek może posiadać boski umysł i zarazem być od niego odseparowany.

Chciałabym także, żebyście wiedzieli, że chociaż widzicie tutaj Ramthę w moim ciele, to jest moje ciało. On wcale tak nie wygląda. Jednak jego wygląd w tym ciele nie pomniejsza tego kim i czym jest. Powinniście też zrozumieć, że kiedy będziemy rozmawiać ponownie i zaczniecie mnie pytać o coś, co Ramtha powiedział, najprawdopodobniej nie będę miała zielonego pojęcia o czym mówicie, ponieważ kiedy za kilka minut opuszczę moje ciało, przeniosę się do całkowicie innego czasu, całkowicie innego miejsca, którego później nie będę pamiętała. Bez względu na ilość czasu, który Ramtha dzisiaj z wami spędzi, dla mnie to będzie pięć minut albo trzy minuty i kiedy wrócę do mojego ciała, okaże się, że minął cały dzień, a ja w nim nie uczestniczyłam. Nie słyszałam tego, co wam powiedział i nie wiem, co tutaj zrobił. Kiedy wracam, jestem bardzo zmęczona fizycznie i czasami sprawia mi trudność wejście po schodach na górę, żeby się przebrać i przystosować do zwykłych sytuacji, które przynosi dzień, czy też to, co z niego jeszcze pozostało.

Powinniście też, jako początkujący studenci, zrozumieć coś, co dla mnie z czasem stało się oczywiste. Ramtha pokazał mi wiele wspaniałych rzeczy, których, jak przypuszczam, większość ludzi nigdy nie widziała i nie mogłaby o nich śnić nawet w swoich najbardziej szalonych marzeniach. Zobaczyłam dwudziesty trzeci wszechświat, spotkałam niezwykłe istoty i obserwowałam przepływ życia. Widziałam narodziny, życie i następującą w jednym momencie zagładę całych pokoleń. Pokazano mi historyczne wydarzenia, aby pomóc mi lepiej zrozumieć to, co powinnam wiedzieć. Umożliwiono mi zobaczenie moich kolejnych inkarnacji, żebym wiedziała kim byłam i jak żyłam. Pozwolono mi zobaczyć drugą

stronę śmierci. Są to bardzo cenione przeze mnie możliwości i przywileje. Aby je mieć w moim życiu, kiedyś musiałam sobie na nie zasłużyć. Opowiadanie o miejscach, do których odchodzę, do pewnego stopnia pozbawia je uroku, ponieważ jest trudno oddać w słowach czym się one charakteryzują, opisując je osobom, które nigdy tam nie były. Jako narrator staram się zrobić to najlepiej jak potrafię, ale nigdy mi się to nie udaje.

Wiem, że Ramtha pracuje ze swoimi uczniami w sobie tylko właściwy sposób, ponieważ nie chce, żeby znaleźli się w jego cieniu. Innymi słowy, cała jego uwaga skupia się wyłącznie na tym, aby nauczyć was, jak stać się nadzwyczajnymi, gdyż On już nim jest. Nie chodzi też o to, żeby czynił cuda. Jeżeli Ramtha powiedział, że wyśle wam posłańców, licznie się pojawią, ale nie będzie pokazywał sztuczek - jego to nie interesuje. Pokazywanie sztuczek to narzędzie mędrca, guru, który chce być czczony. To nie jest przypadek Ramthy.

Ramtha będzie was uczył, udoskonalał, pozwoli wam wywoływać różne zjawiska i tego dokonacie. Pewnego dnia, kiedy będziecie materializować rzeczywistość w jednym momencie, kiedy będziecie mogli opuścić wasze ciało, gdy tylko zechcecie, kiedy będziecie zdolni do miłości, kiedy będziecie mogli robić to, co z ludzkiej perspektywy jest niemożliwe, Ramtha pojawi się w waszym życiu, ponieważ będziecie mu równi. On po prostu jest tym, kim się kiedyś staniecie. Dopóki to nie nastąpi, będzie wymagającym, cierpliwym, wszechwiedzącym i wszystko rozumiejącym nauczycielem, uczącym tego, co musimy wiedzieć, żeby być mu równymi.

Zapewniam was, że jeżeli zainteresuje was to, co usłyszycie w prezentacji Ramthy i zaczniecie go kochać, chociaż nie będziecie mogli go zobaczyć, to jest dobry znak. On wskazuje, że najważniejszy jest dla was głos waszej duszy przypominający, żebyście się rozwinęli w tym życiu. To może być przeciwko waszej „sieci neuronowej”[2]. Wasza osobowość będzie się temu przeciwstawiać, ale zrozumiecie, że kiedy dusza oczekuje tego rodzaju doświadczeń, żadna logika nie ma znaczenia.

Chciałabym wam także powiedzieć, że jeżeli zdecydujecie rozwinąć się w tym kierunku, będziecie musieli uzbroić się w cierpliwość, ćwiczyć umiejętność skupienia i pracy nad sobą. Na początku ta droga jest bardzo trudna, jeśli jednak jesteście wystarczająco wytrwali, żeby ją kontynuować, z całą pewnością nadejdzie dzień, kiedy ten nauczyciel „wywróci was na drugą stronę” i będziecie w stanie dokonać tych wszystkich wspaniałych rzeczy, które mistrzowie robią w znanych wam mitach i legendach. Stanie się to możliwe, ponieważ taki był wasz cel. Ostatecznie ta zdolność przynależy wyłącznie do Boga, dochodzącego do głosu w ludzkim ciele.

Taka właśnie jest i taka była moja podróż przez całe moje życie. Gdyby nie była taka ważna, nie byłabym tym, kim jestem. Z całą pewnością nie przeżywałabym większej części każdego roku, niczego nie pamiętając, tylko po to, aby kilka osób miało doświadczenie New Age. Zapewniam was, że praca z Ramthą jest znacznie wspanialsza niż jakiekolwiek inne doświadczenie New Age. Jest też znacznie ważniejsza niż medytacja czy też zdolność ćwiczenia Hatha Jogi. Polega ona na zmienianiu świadomości przez całe życie i w każdym momencie, aby „odkręcić zawór” i uwolnić nasz umysł, aby być wszystkim, czym możemy być.

[2]Patrz słowniczek – przypis tłumacza.

Powinniście także wiedzieć coś, czego się nauczyłam: możemy zademonstrować tylko to, co jesteśmy w stanie zademonstrować. Jeżeli zapytacie siebie, co jest przeszkodą w osiągnięciu tego, czego szukacie, chciałabym wam powiedzieć, że jedyną przeszkodą jest nasz brak pokory, nasza niezdolność poddania się, nie potrafimy sobie na to pozwolić, nie jesteśmy dla siebie oparciem w obliczu naszych „neuronowych wątpliwości" czy też wątpliwości naszej „sieci neuronowej". Jeżeli możecie być dla siebie oparciem w momentach niepewności, wtedy je pokonacie, ponieważ one są jedyną przeszkodą na waszej drodze. Pewnego dnia będziecie w stanie dokonać niesłychanych rzeczy, będziecie mogli zobaczyć wszystko, co zobaczyłam i co pozwolono mi zobaczyć.

Przyszłam tylko po to, żeby wam pokazać, że istnieję, że kocham to co robię. Mam nadzieję, że wiele się od Ramthy nauczycie i co najważniejsze, że będziecie to kontynuowali.

JZ Knight

Tajemnice życia nie są poza naszym zasięgiem

Od Pana Boga mojego istnienia do Pana Boga waszego istnienia, składam hołd temu, co nazywacie sobą i Bogom, którymi jesteście. Witam.

O mój ukochany Boże,
Boże błogosław moje życie,
wypełnij je swoim działaniem
i rodź moje życie
w jedności,
aby przeznaczenie mojego życia
nie było dane mojemu ciału,
ale mojemu Duchowi Świętemu.
Niech się tak stanie.

Chcę, abyście wiedzieli, że przebywanie z wami to dla mnie zaszczyt, a tego, co jest dla mnie zaszczytem niektórzy z was nie zaczęli jeszcze nawet pojmować. Składam hołd Bogu, który niewinnie, ale też celowo ubrał się w ciało oraz osobowość i jestem zaszczycony tym, że mogę przebywać pośród takich istot.

Cieszy mnie to, że obchodziliście te doniosłe święta z taką radością i dziękczynieniem oraz że poświęciliście chwile na to, aby spojrzeć na drzewko i na Chrystusa w materii[3], aby zobaczyć Punkt Zero, który obniża się do podstawy piramidy oraz by zobaczyć prezenty, które się pod nią znajdują i które tak ewidentnie reprezentują dary Ducha. To my je tam położyliśmy, gdyż Bóg obdarza nas. To święto nie jest po prostu zwykłym świętem narodowym, zdarzeniem o kapitalistycznym przeznaczeniu. Ci, którzy potrafią patrzeć, rozumieją i to dzięki swoim oczom odnajdą prawdziwy szacunek i prawdziwe znaczenie tego, co ich otacza.

Za mojego życia największymi nauczycielami byli dla mnie mężczyźni, których pokonałem, wszyscy ludzie, których kochałem, wszystkie kobiety, które znałem, wszystkie części każdego drzewa, które minąłem podczas mojej podróży. Oni wszyscy nauczyli mnie, jak w późniejszym życiu zatrzymać się i pojąć, że Bóg zdobi każdy liść i że tajemnice życia nie są ukryte na tyle głęboko, aby zwykły mężczyzna czy kobieta nie mogli ich dostrzec. Są one w młodym drzewku, które wzrasta pod wielkim drzewem i łaknie promieni słońca. Tajemnice te są wśród ryb, które wracają do swoich domostw, aby upewnić się, czy ich małe przetrwały i aby mogły razem również dostąpić Ducha Bożego w materii. Tajemnice te są w skromnym żuku, który odbywa swoją podróż po zdradliwym terenie pełnym drapieżników i gromadzi on w swojej jamce wystarczającą ilość jedzenia, żeby mógł przetrwać. Tajemnice te możemy zobaczyć, gdy dzikie kaczki nurkują w szmaragdowych rzekach wśród trzaskających trzcin, gdy poszukują partnerów, a następnie – w szczególności – gdy krzątają się, aby uwić gniazdo i poświęcają mnóstwo czasu dbając o jajo, dbając o święte jajo, z którego potem wykluje się młode i o które to będą dbać bez żadnej samolubności. Czyż to nie jest Bóg? To jest wspaniała nauka.

Kiedy uświadamiamy sobie, że jesteśmy Bogiem, zaczynamy inaczej widzieć życie. Większość z was szarpie się w rwącej rzece ludzkości. Ciągle jeszcze uwikłani jesteście w

[3]W oryginale *Christ-in-mass*. Por. ang. *Christmass* – Św. Bożego Narodzenia.

przeszłość. Doskwierają wam rany waszych ciał, w waszej sieci neuronowej. Niby chcielibyście przejść przez tę rzekę, ale boicie się obrażeń lub utraty tego, czego się teraz trzymacie. Zatem to uczepienie się przeszłości (haczyki przeszłości) powstrzymuje was od przejścia przez rzekę.

Przyjrzyjmy się temu teraz. Gdy nie wiemy, że jesteśmy Bogiem, wiemy jedno – że jesteśmy istotami ludzkimi. To przeświadczenie jest tak powszechne, że gdy zrozumiemy już to, kim naprawdę jesteśmy, staniemy przed poruszającą zagadką dotyczącą tego, że jesteśmy również częścią tych życiowych haczyków, które wbijając się w ciało ranią je, że jesteśmy częścią życia zamkniętego w tym ciele, które boi się przejść przez rzekę.

Częścią tej historii, która może być dla nas oświeceniem jest to, że umocniliśmy właśnie to, o czym myślimy, że jesteśmy. Obserwowałem was 35.000 lat temu. Obserwowałem was również niedawno, bo jak widać, każdy moment jest dobry na zmianę. Nic nie jest niezmienne poza boskością, która może sprawić, aby coś było niezmienne dla ignorantów, a takie się może ignorantom wydawać tylko na ich własne życzenie. Boskość nigdy nie potrafiła stworzyć boskości dla siebie samej.

Patrzyłem na was i obserwowałem was, bo jesteście najprawdziwsi wtedy, gdy nie wiecie, że ktoś was obserwuje. Wtedy wiem jakimi jesteście studentami, wiem też jakie swoje potencjały możecie zrealizować i jakie życie chcecie przeżyć. Wiem jaka jest wasza zbiorowa natura. Jest to najmocniejszy wybór, gdyż potem Bóg musi przetoczyć się przez zbiorową naturę istoty ludzkiej. Widzę codziennie jak omijacie wspaniałe nauki. Wiecie dlaczego je omijacie? Dlatego, że nigdy ich nie dostrzegacie. Wiecie, co widzicie? Widzicie swoje ciała i swoje twarze. Zwracacie uwagę na to jak bardzo jesteście zgrabni bądź otyli. Myślicie o jedzeniu, spaniu i kopulowaniu. Myślicie o ubraniach. O tych właśnie rzeczach myślicie. Z tego rozumiem, że używając najprostszych ludzkich kategorii, wybraliście dostrzeganie tylko tego, co będzie korzystne dla waszego ciała. Mówi mi to, że zignorowaliście własnego Boga. Każdego dnia, gdy się budzicie, dokonujecie wyboru, czy chcecie widzieć swoje ciało i osobowość, czy Boga.

Cóż, istnieje też garstka osób pośród was – aby ich zliczyć, moglibyśmy użyć palców jednej ręki, a i tak zostałyby jeszcze niewykorzystane – które każdego dnia uczą się dostrzegać Boga. Oznacza to, że każdy dzień jest dla nich lekcją. Lekcje te wcale nie muszą być trudne. Mogą być one niezwykle urocze. Zauroczenie jest bardzo przyjemnym doznaniem. To niesamowite doznanie zauroczyć się czymś bardzo prostym, a potem dostrzec jego mechanizm działania. Kilkoro z was poznało naturę dostrzegania siebie jako tych, którymi jesteście, kim chcecie być, Bogiem. Gdzie widzimy Boga w jego najwyższej, najczystszej i niewykrzywionej formie? W naturze, a gdy podniesiecie się i zaczniecie chodzić, i chodzić, i chodzić, i rozglądać się wokół siebie, zaczniecie się też cieszyć porannym światłem. Niektórych z was poranne światło nie cieszy, gdy za oknem pada deszcz, ale tacy już są ludzie. Chcę, abyście o tym wiedzieli. Wy ludzie nie potraficie się cieszyć niewygodnymi rzeczami, ale wasz Bóg się nimi cieszy, gdyż On jest wodami życia. One użyźniają ziemię. Kiedy według was będzie tego za wiele? Nigdy nie będzie za wiele.

W tym momencie, w którym wstają, wdychają powietrze życia i radują się swoją żywotnością. Jeśli jesteśmy lustrami dokładnie tego, co istnieje w naszym życiu, to kim wy jesteście? Osobą, której nie trzeba przypominać, która nie musi sporządzać notatek na kartce o treści: „Dzisiaj pooglądaj naturę, ujrzysz w niej Boga". Osoba, która nie musi tego robić,

która budzi się i od razu to widzi, sama z siebie jest istotą, która dokonała prostego wyboru, aby widzieć siebie połączoną ze wszystkim, a nie jako odizolowaną formę ludzką.

Jednak jest też pewien paradoks. Taka istota, która wyniesie lekcje z natury, stanie się miłośnikiem natury. Obserwujemy to, co naprawdę kochamy lub nienawidzimy. Zatem osoba, która obserwuje naturę, obserwuje samą siebie – jakie to piękne – gdyż wtedy taka osoba istnieje w jedności z całością. To dopiero wzrastający mistrz, wzrastający po cichu. Rzeczywistość takiej osoby będzie całkiem inna niż rzeczywistości innych ludzi, gdyż będzie ona mogła przejść przez rzekę krocząc po niej, bowiem sama jest wodą. Człowiek podejdzie do wody i powie: „Nakazuję ci się zatrzymać, abym mógł wznieść most na tobą”. Jedną z dziwacznych cech ludzi jest to, że wszystko robią dla zyskania glorii. Kogo jednak się gloryfikuje? Gloryfikuje się człowieka, osobowość: „Będę budować rzeczy większe i lepsze”.

Tak też było z moją armią zgromadzoną wokół wielkiego drzewa, Pana Lasu.[4] Pytałem ich błagalnie: „O czym takim wie to drzewo, o czym to nie możecie wiedzieć i wy?”. Nie potrafili odpowiedzieć na to pytanie, gdyż byli wojownikami. Jakże mogliby dać się pokonać takiemu stworzeniu o wymiarach mamuta? Jakżeby tak mogło być, że ta rzecz wie więcej od nich? Dlatego, że to ich zmienione ego stało im na drodze, nie potrafili znaleźć odpowiedzi na to pytanie, a drzewo dalej się na nich patrzyło. Oni nawet o tym nie wiedzieli. Tacy też wy jesteście. W ten sposób postępujecie.

– To drzewo nie wie jak się umiera; jedynie wy wiecie jak się to robi. To drzewo będzie dalej żywe, gdy pojawią się tutaj jeszcze nienarodzone pokolenia dzieci waszych następnych pokoleń.
– Ależ Panie, moglibyśmy ściąć to drzewo w moment.
– Nie w moment. Wycięcie serca tego drzewa zajęłoby wam o wiele dłużej niż moment. Owszem, moglibyście je ściąć, ale tym właśnie różnicie się od drzewa. Wy wiecie jak się umiera, a ono nie.

[4]Patrz „Autobiografia Ramthy, poza naturą nie miałem żadnych nauczycieli” w książce *„Tworzenie rzeczywistości, podręcznik dla początkujących”*, wyd. 3 (Yelm: JZK Publishing, oddział JZK, Inc., 2004).

Różnica pomiędzy słuchaniem słów a stosowaniem ich

Obserwuję was – jako że przyszliście tu poznać duchowe życie, nauczyć się potęgi świadomości i energii oraz tego, jak rozwiązać swoje życiowe problemy – i chcę wam teraz powiedzieć wprost i bez owijania w bawełnę, że nie słuchacie mnie. Przesiewacie tylko dla siebie to, co wasza ludzka istota chce usłyszeć i nie słyszycie nic innego. Czym zatem różni się słuchanie kogoś od stosowania tego, o czym ta osoba do was mówi? Gdybyście wysłuchali wszystkiego, o czym was nauczałem i wprowadzili te nauki szczerze i sumiennie w życie oraz odpowiednio wyzbyli się swoich rzeczywistości, to wtedy bez względu na to co sobie sami wykreowaliście, moglibyście dokonać przejścia przez rzekę, a wasze wszelkie marzenia by się spełniły. Wy mnie jednak nie słuchacie.

Jeżeli chcecie wiedzieć, dlaczego niektóre z waszych marzeń się nie spełniają, to powiem wam, że dzieje się tak przez to, że upieracie się, aby do ich spełnienia doszło tak, jak wy tego chcecie. Wybaczcie proszę, ale nie wiecie o tym lepiej ode mnie, bo wówczas nie siedzielibyście tam, gdzie siedzicie, a mnie nie byłoby tu, gdzie jestem. Ludzka psychika jest jednak w interesujący sposób nieustępliwa. Każdy próbuje być wyjątkowy. To dlatego mamy dwa światy – świat piękny i brzydki. Cóż, w prawdziwym królestwie niebieskim nie ma miejsca dla tych dwóch słów. Są one niepotrzebne, gdyż nie opisują Boga. Opisują jedynie człowieka.

Istnieje potrzeba indywidualizmu, ale sytuacja się komplikuje, gdy chcemy być wystarczająco wyjątkowi, ale jednocześnie wymieszać się z innymi. Chcecie być indywidualistami, a jednocześnie otrzymać akceptację. Od kogo niby? Od innych indywidualistów? Osoba, która chce być indywidualistą, a jednocześnie stać na obu nogach, przeistacza się w głupca. Głupiec taki mówi: „Wiem, co jest dla mnie najlepsze i mogę wyzbyć się tych wszystkich śmieci, bo nie chcę w ten sposób żyć. Chcę być indywidualistą. Nie chcę zostać ujednolicony w Duchu. Zbyt ciężko pracowałem, by stać się indywidualistą”.

Oto, co dzieje się potem. Bierzecie tylko to, co chcecie wziąć i co wydaje się dla was dobre. Nigdy nie nauczyłem was niczego, co nie byłoby dla was korzystne, ani by nie sprawiało, że rozwinęliście się po zastosowaniu tych nauk. Nie jestem tu po to, by was uwsteczniać. Jestem tu po to, by pchnąć was do przodu, abyście stali się piękni, cudowni i przepięknie obecni – tego wam przez cały czas brakuje.

W tym poszukiwaniu indywidualności próbujecie przeskoczyć przez wasze zasady, a ja muszę nauczyć was, jak je omijać. Potem, gdy będziemy tworzyć nowy rok, to jak go sobie zaplanujecie? W jakie narzędzia wyposażyliście się w tym roku, których będziecie mogli używać do urzeczywistnienia wszystkiego tego, co chcecie osiągnąć w nowym roku? Powiadam wam zatem dzisiaj, że jesteście okaleczeni.

Dlaczego tak się dzieje, że wasze życie jako indywidualistów jest tak pogmatwane, że pomaga wam jedynie życie duchowe? Dzieje się tak przez cały czas i dotyczy to również rzeczy, które tak naprawdę nic nie znaczą. Dlaczego nie macie w sobie w pełni wcielonego Ducha? Dlatego, że wyznaczyliście mu swoje warunki. Stworzyliście sieć neuronową. Odgrodziliście się murem od wolnej ekspresji i od pełnej partycypacji.

Czy wiecie o tym, że Próżnia nas obmywa? Nie możemy dostać się do niej jako istoty z krwi i kości. Tak piękna buźka tam się nie dostanie, a mimo to takie zasady samym sobie ustalamy. Skupić się natomiast na czymś jest już jednak cholernie niewygodne dla tej pięknej buźki i tego pięknego ciałka. Wiecie zatem co robicie? Nawet nie próbujecie. Docieracie do jakiegoś miejsca, siadacie w nim i myślicie. Dlaczego nie dostaliście się tam? Dlatego, że nie

słuchaliście i nie wykonaliście swojej pracy. Oczekujecie ode mnie, że ja to za was wykonam. Ta szkoła nie działa w ten sposób. Ja już swoją pracę wykonałem. Przeżyłem swoje życie. Przeszedłem swoją drogę. Jak bardzo jest to trudne? W ogóle nie jest to trudne. Jest to tak proste jak wybory, których dokonujecie podczas swojego życia.

Te nauki zagrażają naszej osobowości

Potrzebujecie pomocy, gdyż nie macie wiary w to, co robicie. Zaprzepaściliście to dzieło, ponieważ wzięliście z niego tylko tyle, ile nie wprawiłoby was w zażenowanie, nie umniejszyło czy nie skurczyło waszej indywidualnej tożsamości. Gdy tak zrobiliście, wasza tożsamość była dla was ważniejsza od Ducha Świętego. Najpierw pragniecie tych nauk, a potem nie wierzycie w nie i ich nie wprowadzacie w życie. Należy więc teraz ostatecznie przyjrzeć się temu dlaczego prosicie o coś, czego nie jesteście warci. Nie jesteście warci Ducha Świętego, nie jesteście warci uwolnienia, nie zasługujecie na to, by kroczyć po wodach tej rwącej rzeki, której przejście stanowi drogę z naszej ludzkości do naszego Ducha.

Nie ma innego miejsca – a jeśli wydaje się wam, że jestem w błędzie, to proszę znajdźcie takie – w którym moglibyście pobrać lepsze nauki i nauczyć się dyscyplin z gracją, siłą i pewnością siebie niż te, które właśnie pobieracie. Wam się jednak wydaje, że te nauki zagrażają wam fizycznie. I tak jest. One zagrażają waszej osobowości. Kiedy osobowość potrzebuje rozlać swoje nasienie, pragnie orgazmów, chce napełnić brzuch, zaczesać włosy i założyć na siebie super ciuchy, te nauki będą jej zawadzać. Wszystko to są zmysłowe informacje zwrotne, a im więcej ich otrzymamy, tym piękniejsi i bardziej akceptowalni będziemy się stawać. Tak po prostu już jest.

Może się wam wydawać, że te nauki wam zagrażają. Tak też jest, gdyż według nich macie zamienić swoje ego na królestwo niebieskie. Kiedy Jeszua syn Józefa był adorowany za cuda, których dokonał, powiedział: „To nie ja tego dokonałem". Miał na myśli to: „To nie Jeszua syn Józefa to zrobił. Nie czcijcie mojego odmienionego ego. Nie czcijcie mej twarzy. Nie czcijcie mych stóp. Nie czcijcie mych szat. Czyż nie rozumiecie? To niebieski Ojciec we mnie tego dokonał. Ja jestem niczym". Nigdy nie przypisywał sobie zasług za swoje dokonania. Zawsze oddawał je Bogu i dzięki temu przeszedł sprawdzian, którego wy nigdy nie przejdziecie za waszego życia, gdyż nie potraficie otwarcie powiedzieć, że zrobił to wasz Bóg – zbyt ciężko jest wam odmówić sobie uznania innych osób za to, co robicie. Jest to zbyt kuszące. Wydaje mi się, że to właśnie dlatego mistrzowie nie schodzą, by żyć pośród was. W życiu dostajemy tylko to, czym jesteśmy. W życiu urzeczywistniamy tylko to, co jest równe nam. Takie jest prawo i dotyczy ono całej tej płaszczyzny, bez wyjątków. Dostajecie wszystko, czego pragniecie, ale niestety pragniecie jedynie przemijających rzeczy. Ja natomiast staram się nauczyć was o rzeczach nieprzemijających.

Wielu spośród was dokonało już cudów, ale czy to wystarczy, aby teraz siedzieć bezczynnie do końca swoich dni? „Cóż, potrafiłem zrobić to. Dwa lata temu zrobiłem to czy tamto". Czy zamierzacie osiąść na laurach swojej reputacji? Czy stanowi to wymówkę dla waszego dzisiejszego zachowania i czy dlatego też nie potraficie sobie poradzić ze zwykłym bólem głowy? Czy fakt, że rok temu dokonaliście cudu sprawi, że prześlizgniecie się obok dzisiejszych problemów? Reputacja nie rozwiązuje życiowych problemów. Do tego należy być bosko obecnym w teraz.

Nie jestem w stanie nauczyć nikogo, kto obstaje przy tym, aby słyszeć wyłącznie to, co chce usłyszeć. Mogę nauczyć tylko tych, którzy przebudzili się i rozumieją, że ich prawdziwym problemem w życiu jest to, iż zostali obdarzeni przeogromną mądrością i nie tylko usłyszeli to jako słowa, ale też czują, że mogą wprowadzić te nauki w życie. Na pochwałę zasługuje to, że większość z was potrafiła to zrobić i udowodnić sobie samym, że te nauki to nie filozofia, ale prawda.

Mogłem tak siedzieć i szlochać przez następnych 35.000 lat, ale moim największym wyzwaniem było to, aby przyjść tu do was i dokonać tej jednej cudownej rzeczy, którą wy nazywacie szerzeniem prawdy. Jeśli to jednak nie wystarczy, to nic innego też nie wystarczy. Teraz nie ma to już tak naprawdę większego znaczenia czy jestem Ramthą czy nie, ale raczej to, że nauczyłem was jak dokonywać cudów, a wy te nauki zrozumieliście. Czy teraz nie ciśnie się na usta pytanie o to, jak wiele pozostaje jeszcze do poznania? Ten jeden mały cud, te dwa małe cuda, te dwa poziomy prawdy są niczym pióra na wietrze, gdy mówimy o osobowości, gdyż potrafi ona odrzucać, wypierać się i używać rozumu, aby wetknąć te cuda w ramy swojej ohydnej logiki. Zdarzyło się to najlepszym z was. Pamiętacie to zdanie, że: „Pierwsi będą ostatnimi, a ostatni pierwszymi.”? Jest ono całkowicie prawdziwe.

Gdzieś tam w każdym z was musi narodzić się myśl – tak jak narodziła się ona we mnie – że musi istnieć coś lepszego od mojego życia. Podczas siedmiu lat spędzonych na skale miałem mnóstwo czasu na przemyślenie tego. Siedziałem i cierpiałem przez siedem lat. Chcę wam teraz powiedzieć coś wartego zapamiętania: sam wykreowałem sobie własną zdradę, gdyż nie użyłem swojej mądrości. Ile razy dziennie nie używacie swojej mądrości? Czy muszę wytknąć wam to palcem, że codziennie dorzucacie kolejną warstwę do swojej hałdy nadużyć wobec samych siebie nie korzystając z mądrości, która jest gdzieś w środku was i która to objawiła się w was pewnego znamienitego dnia?

Przez pierwszych kilka lat przepełniony byłem złością i goryczą. Żałowałem i nienawidziłem. Żałowałem wszystkiego i nienawidziłem wszystkich. Stałem się totalną ofiarą. Jako, że byłem przywódcą, doznałem wielkiego upadku ze swojej nieśmiertelności, z legendy, którą byłem. Tylko to sobie wyobraźcie. Widzicie, wiem dlaczego nie robicie rzeczy zagrażających waszej personie, bo sam ich kiedyś nie robiłem. Wiem jakie to uczucie. Żałowałem, nienawidziłem, a i tak nic nie mogłem na to poradzić. Zatem Ram, siedź sobie tak dalej, żałuj i nienawidź. W ten sposób tworzy się kolejny dzień, który będzie jeszcze bardziej bolesny, a wy będziecie się czuć jeszcze gorzej. Po jakimś czasie miałem dość czucia się coraz gorzej. Wiecie czego żałowałem? Żałowałem utraty swojego wizerunku, nie wspominając o zranieniu. Tego właśnie żałowałem. Nie było jednak nic, co mógłbym w tej sprawie zrobić, gdyż tak czy inaczej to ja doprowadziłem do swojego upadku. Dokładnie tak jak wy tworzycie w swoim życiu okoliczności, które potem do was za każdym razem powracają, tak też robiłem wtedy i ja.

Ów nocny ptak nauczył mnie więcej niż sam się nauczyłem przez całe swoje życie. Był on moim jedynym prawdziwym kompanem. Nie obchodziło go zupełnie, że byłem Ramem. Nie chciał jedynie abym hałasował i obudził jego dzieci. Po jakimś czasie nauczyłem się tego przestrzegać. Ta ja byłem na ich terytorium, a nie oni na moim. Interesujące.

Czy wiecie co to jest żal? Jest to dążenie do cofnięcia czasu. W każdej osobowości jest dzika ilość tego pierwiastka, który stara się wrócić do przeszłości. Jest tego pierwiastka tak wiele, że będziecie wracać do rzeczy, które są znajome, przywoływać znajome myślokształty i też myśleć w sposób, do którego przywykliście. To jest ten dziki pierwiastek, który w was tkwi. Wiem coś o tym. Ja również go miałem.

Dobrze, pozwólcie teraz, że powiem wam, jak to działa. Podtrzymujecie przeszłość, ponieważ tak akurat wybieracie. To dlatego właśnie przeszłość stoi wam na drodze do cudów, jakie mogą się dokonać w waszym życiu. Te cuda muszą bowiem swoim

olśniewającym blaskiem przeniknąć cienie waszej osobowości. Wracanie do przeszłości to dla mnie tak, jakbym wrócił do miasta, które ostatnio zrównałem z ziemią i musiał je całkowicie odbudować, by zburzyć je ponownie, a potem znów odbudować i tak bez końca. Dla mnie przeszłość, do której wy codziennie wracacie to tak, jakby wrócić do Onai, wznieść je z powrotem, przyciągnąć do siebie z miejsca, do którego odpłynęło, a potem odbudowywać je kamień po kamieniu – nie zapominając również, że należałoby też wskrzesić wszystkich zmarłych – odbudować je w całości po to, aby znów mogło się przede mną bronić.

Czemu niby miałbym wskrzeszać wojownika, który napluł mi w twarz? Dlaczego miałbym wskrzeszać satrapę, który znieważył mojego brata? Dlaczego miałbym to robić? Cóż, mówicie, że nie ma ku temu żadnych powodów, ale czy wy sami tak nie postępujecie? Czyż nie odbudowujecie swojej przeszłości? Robicie to. Mówicie, że przecież twarze się zmieniły, ale mówię wam, że niczym by się to nie różniło od tego, gdybym przeniósł się na inną płaszczyznę, złapał na niej tych ludzi, których wcześniej zamordowałem. Wówczas oni znikną i przeniosą się w przeszłość. To co robicie, to jest przetwarzanie tych samych, starych twarzy. Tylko to robicie. Oni jedynie noszą inne maski.

W dalszym ciągu nie wpadliście na to moi ukochani ludzie – za wyjątkiem kilku z was, których można policzyć na kilku palcach jednej ręki, a i tak zostaną mi jeszcze wolne palce – że dla mnie rzeczywistość rozpoczyna się w umyśle. Rzeczywistość nie jest fizyczna. To nie jest rzeczywistość. Na tym polega właśnie różnica pomiędzy ludźmi zawieszonymi na haczykach rwącej rzeki. Ich rzeczywistością jest ta rwąca rzeka.

Przejście przez rzekę jest zdradliwe

Istoty, które przeżyły całe swoje życie we wspólnocie z naturą, inaczej postrzegają rzeczywistość. Ich rzeczywistość nie jest jedną konkretną rzeczą, ale wspólnotą z całym istniejącym życiem. Gdy powiem wam, że nie liczy się to, co robicie, ale to, w jaki sposób myślicie, to byłoby dokładnym kroczeniem za nauką, która głosi, że świadomość i energia tworzą naturę rzeczywistości. Jeśli pomyślałeś o tym, to już tego dokonałeś.

Jak w takim razie zestawimy to stwierdzenie z koncepcją cudu? To, o czym myślicie wewnątrz swojego mózgu zawsze się urzeczywistnia. Nazywam to zbiorową (wspólną) myślą. Myśl zbiorowa jest najpotężniejszą ze wszystkich myśli, dlatego że nie istnieją wobec niej żadne obiekcje. Pozwala się jej zaistnieć. Nad cudami musimy pracować, przenieść energie przez pierwsze trzy pieczęcie, siedzieć i zrobić to. Jest to zdradliwe, gdyż możemy się zmęczyć, może być późna pora, być może jesteśmy już w łóżku, a może nawet z jakąś ulicznicą. Zawsze jest to zatem zdradzieckie. To przejście przez rzekę jest zdradzieckie. Ale tak to już jest. Wasza przeszłość była taka jak moja. Stałem na barkach swoich podbojów, ale gdy je usunięto, nie miałem już na czym stać. To była moja zbiorowa myśl.

Waszą zbiorową myślą jest odmienione ego. To dlatego ono się urzeczywistnia i dlatego też musimy tak bardzo pracować, aby w naszym życiu zamieszkał Duch Święty. Mówimy, że jest to ciężka praca. Tak, ona jest ciężka, gdyż te słowa w dalszym ciągu nie są wasze. Te myśli, które są wam dostarczane elokwentnie i bezpośrednio, w dalszym ciągu nie są waszymi myślami. Nie myślicie tak, jak ja myślę. Nawet w tym kobiecym mózgu myślę jak Bóg. Używam mózgu jak Bóg. W jaki inny sposób wyjaśnicie przekierowanie tego

przepływu? To jest właśnie umysł Boga, który przepływa przez ludzki mózg. Mózg ten potraficie rozebrać na kawałki, ale też nie możecie zaprzeczyć, że tego przepływu w nim nie ma. Teraz demonstruję wam, jak działa myśl zbiorowa. Wypływa ona ode mnie teraz w nieograniczonych ilościach. Nawet nie możecie poprowadzić teraz ze mną rozmowy. Wasza przeszłość jest wzmacniana zbiorowością waszej osobowości, a cuda w dalszym ciągu nie są domeną waszych myśli. Nie myślicie tak jak Bóg i stąd też nie możecie żyć tak jak Bóg.

Nieważne jest to, co robicie, ale to, w jaki sposób myślicie. Jako wasz nauczyciel powiem wam, że wasze myśli są dla mnie rzeczywistością. Nie obchodzi mnie co zrobicie potem. To jest bez znaczenia. W waszym mózgu został stworzony punkt rzeczywistości i wprowadziliście w ruch swoją myśl. Trzeba być głupcem, aby myśleć, że te myśli są dla nikogo niedostępne na płaszczyźnie światła i ponad nią. Musicie być głupcami, jeśli zdaje się wam, że myśli te są waszymi prywatnymi. Nie są prywatne.

Udawanie boskości zaprowadzi was jedynie do grobu, a w nim utracicie swoje ciało, dzięki któremu można dokonywać tu pięknych rzeczy pochodzących z królestwa niebieskiego. Wrócę do swojego wcześniejszego pytania: Dlaczego tak bardzo boicie się swojej osobowości? Dlaczego wydaje się wam, że będąc boską istotą utracicie życie? Cóż to za naiwny i głupi pomysł.

Wymówką nie jest tutaj powiedzieć: „Cóż, młody jeszcze jestem". To nie jest wymówka. Młodość daje nam dostęp do największych zasobów energii, dzięki którym możemy brać udział w osiągnięciu Chrystusa w materii. Kiedy starzejecie się, coraz ciężej jest załagodzić ból kości, gdyż nagromadzone już jest tam całe mnóstwo bólu waszego życia emocjonalnego. Jest jeszcze trudniej wskrzesić tę energię w sposób, w jaki robiliście to w beztroskiej młodości, gdyż jesteście coraz bardziej ospali w wyniku zmian hormonalnych. Każdemu za młodu wydaje się, że jest niezniszczalny. To dzięki tym hormonom tak wam się wydaje, ale zamiast je wykorzystywać, wy ich nadużywacie.

Jaka jest nagroda? Królestwo niebieskie. A cóż to niby jest? Oznacza to, że umysł kładzie się na ołtarzu Boga po to, by mógł go On unieść i przy jego pomocy, niczym instrumentem, stworzyć raj. Gdy dotrzemy do tego etapu, musimy na ołtarzu złożyć ciężkie brzemię, trudno się to robi, gdyż musimy tym samym złożyć wraz z nim nasze choroby, a to wszystko składało się wcześniej na naszą osobowość. Trudno jest złożyć na tym ołtarzu naszą seksualność, gdyż to dzięki niej nabawiliśmy się w tym życiu problemów, które to z kolei nadały życiu znaczenie. Problemy są zawsze powodem, by żyć.

Ciężko jest odłożyć seksualność. Ciężko jest odłożyć kobiecą tożsamość, ponieważ dzięki niej udało się wam zajść tak daleko w tym życiu. Powiem wam jednak, przyjdzie dzień, w którym nigdzie dzięki niej nie zajdziecie. Bardzo trudno jest odłożyć męską tożsamość, bo wtedy wydaje się wam, że tracicie młodość. Błagam was, powiedzcie mi, jakiej jednej rzeczy nie zrobiliście już z tych, które dalej robicie? Weźmy na przykład wasze nawyki. Kiedy będziecie mieć już dość? Macie dość, gdy zrobicie to raz, ale jeśli nie jest to dość, to błagam powiedzcie mi – obnażcie przede mną swoją logikę, a was wysłucham – w jaki sposób powtarzalność takiego życia z nawykami może być czymś wspanialszym od życia, jakie wiedzie mistrz. Oczywiście, że nie może.

Czy oznacza to, że boicie się o to, że nie będziecie kochani? Jeżeli trzymacie się kurczowo miłości poprzez swoje ciało, wygląd, młodość czy cokolwiek innego, co sprawiło, że wciągnęliście tych ludzi do swojego życia, jeżeli boicie się, że dla królestwa niebieskiego

ich utracicie, to znaczy, że na nich nie zasługujecie, a w waszym życiu są nieodpowiedni ludzie. Jeśli jeszcze bardziej się temu przyjrzymy, to stwierdzam, że ludzi tych stworzyły wasze myśli, a co za tym idzie, wasze myśli są błędne, bo cokolwiek pomyślicie w swoim mózgu, musi odegrać się na zewnątrz, na twarzach wszystkich, którzy istnieją w waszym życiu.

Na ołtarzu należy zatem położyć mnóstwo rzeczy. Całe mnóstwo ufności dla Boga. Bóg jednak to nie ufność, Bóg to bycie. Zaufanie potrzebne jest tylko wtedy, gdy jesteście od czegoś oddzieleni. Nigdy nie możecie mieć braku ufności w to, kim jesteście, a dzieje się tak tylko wtedy, gdy jesteście oddzieleni od siebie, a jesteście oddzieleni w rzeczy samej. Nikt nie może mieć braku ufności wobec samego siebie, gdyż zawsze żyjemy naszym ja, czy jest to człowiek, czy Bóg. Nigdy nie powinniście odczuwać nieufności względem samych siebie. Możecie przewidzieć to, kim będziecie dzięki swoim myślom. Jeśli chodzi jednak o myślenie o innych, jest to oznaka separacji. To jest wyzbycie się zaufania. W Bogu nie ma ufności, istnieje tylko bycie.

Tak to już jest, widzicie. Tak długo, jak trwa moja kariera tutaj, nie wiem jak prościej mam wam powiedzieć, że wybieracie swoje myśli i każdego dnia wybieracie, które mają być myślami zbiorowymi. Zrozumcie to: W waszym życiu nie powinno być miejsca na żadne zaskoczenia, gdyż nie dzieje się w nim nic, o czym wcześniej nie pomyśleliście, kontemplowaliście czy fantazjowaliście w sensie powszechnym – to najpotężniejsze formy myśli. Nie patrzcie się teraz na mnie i nie mówcie mi: „Ja jestem niewinny". Nie, właśnie że jesteś. Możecie wstać i was policzę. Jesteście twórcami i weźcie za to odpowiedzialność, bo mieliście swoją fantazję, stworzyliście myśl, obmyślaliście, tworzyliście plany, manipulowaliście, używaliście przebiegłości, a teraz wszystko to przejawia się wam w swojej złożoności. Czy można to powiedzieć w prostszy sposób?

Byłoby zupełnie nie na miejscu, gdybym powiedział wam, że to są najniezwyklejsze nauki, jakie kiedykolwiek zostały przekazane, gdybyście sami ich nie wypróbowali na sobie. Jako że pokazaliście tu cuda, to teraz mogę też wam powiedzieć, że to wszystko działa na całej tej płaszczyźnie.

Na ołtarzu Boga przyjdzie wam złożyć sporo rzeczy, ale gdy już przejdziecie przez rzekę, zrozumiecie, że one wszystkie nic nie znaczą. Każdy z was przejdzie przez rzekę, ponieważ każdy z was umrze. Kiedy przez nią przejdziecie i zostaniecie uchwyceni już na zewnątrz tego ciała – bez sieci neuronowej i jej nawyków – a potem spojrzycie wstecz, zrozumiecie to, o czym teraz do was mówię. Być może do całkowitego zrozumienia potrzebować będziecie jeszcze jednego życia.

Niektórzy z was myślą, że mam wgląd w ich konkretny przypadek. Tak, mam, a czemu by nie? Jestem waszym nauczycielem. Mówię wam to, czego nie powie wam nikt inny, nawet wasz najlepszy przyjaciel, oni nigdy nic wam nie mówią poza tymi rzeczami, dzięki którym sami osiągną korzyści.

Będziecie musieli zastąpić swój umysł stworzony z odmienionego ego tego świata, jego wzlotów i upadków, wizerunku i oczekiwań. Będziecie musieli zastąpić cześć tego świata byciem Bogiem, stworzeniem świata i wprowadzaniem do niego zmian. Potem możecie przejść się po lokalnym rynku i będziecie wiedzieć, że mieliście na niego wpływ, a nie tylko przeszliście się po nim dla frajdy. Najwspanialszym z czasów jest w rzeczy samej bezczas. Kiedy przechadzacie się po rynku i odczuwacie bezczas, oznacza to, że dokonaliście

w nim zmian. To największy dar ze wszystkich. Zwykły rynek nigdy nie przysporzy wam wspanialszych chwil niż ten, który sami sobie wykreujecie, zapewniam was.

Kiedy mówicie, że na poważnie traktujecie bycie Bogiem w tym Wielkim Dziele, musicie poświęcić trochę swojego czasu na bycie tym Bogiem. Nie oznacza to jednak, że macie przechadzać się dookoła w długich sutannach głosząc puste słowa. Oznacza to, że macie żyć jego esencją, używając jej w prawy sposób.

Co oznacza być czystym w Duchu

Jest takie powiedzenie, które jest absolutnie prawdziwe. Brzmi ono tak: „Czyści w Duchu widzą Boga". Zastanówmy się nad tym – „czyści w Duchu". Co to oznacza? Jak to się dzieje, że nie czujecie obecności Ducha Świętego? To dlatego, że nie jesteście czyści w Duchu. Oznacza to, że w swoim umyśle tworzycie gry i pułapki oraz warunkujecie swoją duchowość. To właśnie o to tutaj chodzi. Przebiegła osoba, manipulator, który tylko bierze to, co chce i nic poza tym, nie jest czysty w Duchu.

Moglibyśmy wybrać kogoś przypadkowego na ulicy, osobę, która nigdy nie słyszała tych nauk, kogoś, kto jest bardzo prostolinijny i nigdy nie manipulował ludźmi, taka osoba również może być szczerym mężczyzną lub szczerą kobietą. Niektórzy ludzie mają potrzebę powtarzania, że szczerość jest brutalna. Szczerość nie jest brutalna. Jest ona słodka. Szczerość to rzadkość. Wszystkim wam się wydaje, że powiedzenie „nie", jest szczere. Czy wiecie, że również powiedzenie „tak", jest szczere? Czy czujecie ten aromat? Niektórym z was wydaje się, że szczerości musi towarzyszyć bycie wrednym. Tak nie jest. Szczerości musi towarzyszyć współczucie. Wtedy jest ona piękna, naprawdę piękna. Kiedy ktoś jest wobec was godziwy, oznacza to, że jest czysty w Duchu. Takim ludziom ta szkoła nie jest potrzebna. Czystość w Duchu oznacza, że odpowiedzi nie są przysłonięte żadnymi chmurami, nie ma labiryntów, z których odpowiedzi wyjdą zdeformowane i błotniste.

Kiedy ktoś godnie z wami postępuje, nie musicie grać w grę tej osoby i uwikłać się w jej życie, aby znaleźć rozwiązanie jej problemów. Godziwa kobieta jest czysta w Duchu, gdyż dokonała ona samooczyszczenia albo dzięki wychowaniu, jakie otrzymała, albo poprzez okoliczności, w których się znalazła. Takich kobiet przeszłość nigdy nie nawiedza. Kiedy nas nawiedza przeszłość oznacza to, że byliśmy nieszczerzy sami ze sobą i nigdy nie spojrzeliśmy naprawdę w nas samych. Koszmary nocne miewamy z tego powodu, że nigdy nie byliśmy szczerzy sami ze sobą i nie wypowiadaliśmy swoich prawd na głos. Zawsze robiliśmy uniki i bawiliśmy się w chowanego sami ze sobą, tylko dlaczego? Aby być uroczymi – jestem tego pewien – aby być lubianymi, tajemniczymi, sprytnymi. Wszystkie te gierki i ta cała manipulacja zniszczyły czystość Ducha.

Są takie istoty, które żyją gdzieś na prowincji, są godziwe i nigdy nie kłamią, a wy im łżecie jak z nut. Wymyślacie plotki, kłamiecie i jesteście nieuczciwi, gdyż nie wiecie, co znaczy godność. Nie wiecie, co oznacza mówienie prawdy. Jednak ćwiczenie tej cnoty sprawia, że dana jednostka może wykształcić w sobie prawość.

Dlaczego do tego nawiązuję? Dlatego, że oszustwo jest grą odmienionego ego. Oszustwo jest grą. Tak długo jak będziemy zabawiać innych iluzją tego o kim mówimy, że nim jesteśmy, tak długo też nie będą oni mogli przejść przez tę cienką linię i dowiedzieć się o nas tego, czego i my sami o sobie nie wiemy.

Natomiast co to wszystko ma wspólnego ze świadomością i energią, które tworzą rzeczywistość? Nieprawość doprowadza do rozszczepienia skupionej przedtem energii, ponieważ za każdym razem, gdy się na czymś skupiacie, wasza uwaga musi przejść przez labirynt nieszczerości i nieprawości. Ta czysta energia zostanie wyciśnięta przez brudną ścierę, a w następstwie tego to, co było kiedyś czystą wodą, wycieknie z niej jako brud z błotem. Pytacie się wówczas: „Co się stało? Dlaczego to nie zadziałało?". Te nauki nie będą dla was przydatne, dopóki nie staniecie się czyści w Duchu – oznacza to bycie szczerym i honorowym – gdy będziecie kłaść się spać, a w nocy nie będą nękać was koszmary ani to, co

powiedzieliście danej osobie i rozpamiętywać tego, żeby nie podtrzymywać już tej pułapki przy życiu.

Im bardziej jesteście honorowi i szczerzy, tym czystsi jesteście. Kiedy do tego dodamy jeszcze zbiorową myśl umysłu Boga, będziemy mieli do czynienia z natychmiastowym urzeczywistnianiem. Te wszystkie urzeczywistnienia, których chcieliście dokonać i poświęciliście im długie godziny, przejawiły się ale w rozszczepiony sposób. Jeśli to was oświeci, to zauważycie, że rozświetlony zostanie każdy zakamarek labiryntu waszego umysłu, zamiast oświetlać tylko jego środek. Zrozumiecie, że nijak nie jesteście w stanie niczego w życiu urzeczywistnić dopóki koncepcja ta nie przejdzie przez cały labirynt waszego umysłu.

Czy naprawdę wydaje się wam, że skupianie się nad jakimś cudownym zdarzeniem sprawi, że ziści się ono natychmiast? Jeśli świadomość i energia są ostatecznym podłożem wszelkiej rzeczywistości, to co w takim razie zrobiliśmy z naszą świadomością i jakie są zasady urzeczywistniania tutaj? Zasady nie są takie, jakimi je opisaliśmy, ale takie, jak o nich myślimy, czyli w tym przypadku mamy do czynienia z muchą w kałamarzu[5]. Rozumiemy, że natychmiastowych i czystych urzeczywistnień możemy dokonywać tylko wtedy, gdy będziemy czyści w Duchu. Dlaczego tak się dzieje, że przydarzają się nam w życiu małoznaczące rzeczy, ale wydaje się jednocześnie, że nie spotykają nas żadne z tych wielkich? Dzieje się tak, dlatego że te duże wymagają od nas mnóstwa planowania i rozmyślania, a te małe są tak mało znaczące i są tak nieważne, że nie potrzebują do swojego urzeczywistnienia labiryntu. To właśnie dlatego one się urzeczywistniają.

Jak to się dzieje, że jednego dnia potraficie uleczyć swój ból głowy, a innego dnia jest to niemożliwe? To dlatego, że ból głowy ma nieprzewidywalny charakter. Najpierw musimy dociec tego, dlaczego w ogóle zdecydowaliśmy się ten ból głowy mieć i jakie będziemy mieć korzyści w jego wyniku. Może być tak, że danego dnia nie chcieliśmy iść do pracy. Może ból głowy jest spowodowany stresem. Skąd wziął się ten stres? Stres wziął się z braku zaufania. Skąd wziął się brak zaufania? Z separacji, z braku jedności z Bogiem. Jak zatem możemy uleczyć ból głowy bez uprzedniego uleczenia problemu, który za nim stoi, całego labiryntu, który do niego doprowadził? Starożytne powiedzenie mówi, że czyści sercem i Duchem zawsze widzą Boga.

Co więc powinniście robić? Na waszym miejscu – a jestem szczęśliwy, że na nim nie jestem – zamiast pracować, aby dojść do bajecznej fortuny, pracowałbym nad tymi wszystkimi objazdami, przez które nie mogę dotrzeć do Boga i nie mogę nim być. Czym są te objazdy? Moja własna nieszczerość, gierki, w które grywam z samym sobą. Przykłady tych gierek? Kiedy przestaniecie wreszcie obwiniać rodziców za swoje żałosne życie i dlaczego używacie ich w dalszym ciągu jako kul inwalidzkich? Robicie to, bo dzięki temu dostajecie to, czego chcecie. Tak postępują sprytni ludzie. Użyją wszystkiego, aby tylko dostać to, czego chcą. Czy rozumiecie teraz jak działa ta gra? Ludzie prawi nie postępują w ten sposób, a jedynie ludzie sprytni. To jest część zasad tej gry. To jest część planu ataku. Za każdym razem, gdy tak postępujecie, jesteście jakby mną, który odbudowuje Onai, by zniszczyć je

[5]Powiedzenie w j. ang. oznaczające mały element, który zaburza działanie bądź istotę o wiele większej całości. Najbliższym polskim odpowiednikiem będzie „łyżka dziegciu w beczce miodu”. Przypis tłumacza.

ponownie. Jakież to idiotyczne. Wy robicie to samo, ale kosztem królestwa niebieskiego, a w ostatecznym rozrachunku kosztem cierpienia.

Na waszym miejscu pracowałbym nad prawością i czystością Ducha. Każdego dnia zarezerwujcie sobie pięć minut – wiem, że będzie to trudne – aby być całkowicie obecnym i powiedzcie: „Duchu Święty, mój Duchu Święty, oto dzisiaj proszę, abyś ukazał mi bagno mojej nieszczerości i karmił mnie nim, aż skonsumuję je w całości i już nic z niego nie pozostanie". Jest to trudne, ale jeśli dążycie do nieśmiertelności, to nie macie innego wyboru, gdyż to bagno powstrzymuje was przed nią.

Druga rzecz, to nauczyłbym się bycia człowiekiem prawym, nauczyłbym się prawidłowo używać koncentracji uwagi. Co to oznacza? Oznacza to, że macie przestać myśleć w kategoriach swojego odmienionego ego i zacząć myśleć w kategoriach całego światła wieczności.[6] Niektórzy z was żyją w taki sposób, że nawet nie wiedzą jak blisko są śmierci, a są bardzo blisko. Wasze życie mogłoby dobiec końca jutro rano i nawet byście o tym nie wiedzieli. Wydaje się wam, że życie polega na chodzeniu do łóżka z każdą dziwką? Wydaje się wam, że życie polega na tym, aby odwiedzić każdy zajazd „Pod rozbrykanym kucykiem"?[7]

Wydaje się wam, że życie to narkotyki. To nie jest życie. Oznacza to, że po raz kolejny się z nim rozminęliście.

Na waszym miejscu zacząłbym myśleć w kategoriach światła całej wieczności.

Co jest wart ten moment jeśli weźmiemy pod uwagę światło całej wieczności, gdzie teraz skieruję całą swoją uwagę? Co mam teraz powiedzieć? Czy to, co mam powiedzieć będzie stosowne do chwili obecnej i kłopotów, które akurat teraz mam, czy może to, co mam powiedzieć będzie stosowne do światła całej wieczności? Zawsze wybrałbym światło całej wieczności, gdyż pamiętajcie, naszymi ostatecznymi prześladowcami jesteśmy my sami, my jesteśmy naszym katem. Dlaczego chcemy się od nich wybawić, czyli od nas samych, aby skorzystać z tymczasowego życia, podczas gdy możemy mieć życie na wieczność? W świetle całej wieczności ile wart jest ten moment.

Następną rzeczą jaką bym zrobił, to przestałbym zabierać innym ludziom i grać w grę mentalnej prostytucji. Niektórzy z was tutaj są tak bardzo skąpi. Jesteście chciwymi złodziejami. Cóż można o tym powiedzieć? Jak możecie prosić o bajeczne bogactwa, skoro tak bardzo skąpi jesteście względem bogactwa, które posiadacie? Jak można być Bogiem i skrywać swoją portmonetkę?

Pośród was tutaj są też złodzieje. Odbieracie innym ludziom i nazywacie to urzeczywistnieniem. Czy widzicie już jak działa labirynt? Czy widzicie jak wszystko usprawiedliwiamy, łącznie z naszą osobowością tylko po to, by dalej móc kurczowo trzymać się tego życia? Powiem wam, że żadne pieniądze tego świata, ani tego, który nadejdzie po nim, nie są warte aby utracić czystość Ducha. Po prostu nie są. Było tylu świętych, którzy jedli przaśny chleb, pili tylko wodę, a czasami nawet i tego nie mieli. Wino było dla nich czymś przewspaniałym. Kto żył w ten sposób i dlaczego? Dlatego, że taka zasada przyświecała ich życiu. Mogli mieć wino, tłuste uczty, baraninę, drób, oliwki i ser, ale

[6]Patrz również „W świetle całej wieczności, czego wart jest ten moment?" w *„Mistrzowskim kluczu do manipulacji czasu"*. Seria przy kominku, Tom 2, Nr 2 (Yelm: JZK Publishing, oddział JZK., 2002).

[7]W trylogii *„Władca Pierścieni"* J.R.R. Tolkiena, gospoda w Bree, w której Frodo Baggins, Sam, Pippin i Merry po raz pierwszy spotykają Aragorna. Przypis tłumacza.

oznaczałoby to, że musieliby obracać się w takich kręgach, które zanieczyściłyby czystość ich Ducha. Wielkie osobowości często wybierają prostotę, gdyż odchodząc od niej oddaliliby się również od tego, co jest dla nich drogie i im bliskie, światła całej wieczności.

Skrajnością jest też to, że niektórzy z was są również złodziejami. Obserwowałem was. Nie poczuliście jak wasze sumienie drgnęło? O tak, poczuliście. Wiecie co z nim zrobiliście? Usprawiedliwiliście to jako urzeczywistnienie. Coś nie jest wasze, dopóki nie jest wam dane, a zwłaszcza w wyniku miłości Boga – Bóg daje, nie zabiera – dostajecie od Boga bez oczekiwania, że macie cokolwiek zwrócić. Jest to czyn bezwarunkowy i nieograniczony. Na tym świecie jest bardzo mało ludzi, którzy potrafią dawać w ten sposób, a więc i osób, które otrzymują w ten sposób jest też niewiele. Wszystko należy przeciwstawić waszemu życiu duchowemu.

Nie bierzcie złotego pucharu ani miedziaka, który nie należy do was, a jeśli tak zrobiliście, to oddajcie je z powrotem. To nazywa się szczerością i godnością. Jest to trudne, ciężko jest przełknąć swój wstyd. Wolałbym jednak przełknąć swój wstyd wiedząc, że będę żyć wiecznie – być może nawet podkpiwając ze śmieszności moich własnych i moich ludzi – wolałbym tak postąpić niż stać się robakiem, utracić pamięć i być narodzonym ponownie bez żadnych wspomnień, żeby musieć żyć raz za razem ze zranioną duszą.

Gdy cuda stają się czymś powszechnym

Boże, uczyń ze mnie dawcę.
Spraw, aby to, co płynie
przeze mnie,
płynęło bez ograniczeń.

To nad tym macie właśnie popracować. Jeśli jesteście pilnymi uczniami, to przekonacie się, że czasami szczere wyznanie będzie finalnym wyznaniem miłości komuś. Szczerość nie musi być brutalna czy trudna. Jest to moment, w którym dusza podskakuje z radości, bo już jest wolna od cieni.

Kiedy przepracujecie to wszystko, zrobicie miejsce na zbiorowe myśli. Jeśli każdego dnia doszukujecie się najbardziej wzniosłych myśli, to nie będziecie już musieli chodzić jak mumie, a wystarczy, że będziecie przechadzać się jako istoty świadome. Będziecie musieli odłożyć na bok swoją desperację, wiktymizację, odmienione ego i zaczniecie żyć tak, jak Bóg chciał, żebyśmy wszyscy żyli. Będziecie musieli odnaleźć współczucie, miłość, łaskę i miłosierdzie, każdego dnia. Kiedy tak się stanie, będziecie mogli powiedzieć: „Dziś naprawdę żyłem”, i tak też będzie.

Kiedy już oczyścimy duszę, oczyścimy też umysł. Wszystko, czym jest karma, to nieczysty umysł, który został zapisany dla celów następnego wcielenia. Kiedy więc przemawiam do was, możecie mnie wysłuchać wyraźnie, przejrzyście, gdyż nic nie przysłania waszych myśli. Tutaj nie ma miejsca na rozjazdy. Nie ma żadnego zagrożenia dla waszego odmienionego ego. W Duchu będzie ono czyste. Oszołomi was to, jak wiele możecie usłyszeć i jak wiele możecie pojąć. Bowiem im więcej będziecie pojmować, tym wspanialsze będzie wasze życie. Potem odkryjecie, że zaczęliście żyć zgodnie z myślą

zbiorową, a jest ona tą najbardziej wzniosłą myślą, jaka w nas może powstać i dzieją się dzięki niej cuda. Kiedy już cudowność stanie się czymś powszednim, będziecie wiedzieć, że zrobiliście postęp.

Wpływ słów
Mistrza Nauczyciela
na mózg

Nie mogę zrobić z was mistrzów, i też większość z was nigdy nimi nie zostanie. Wyniesiecie stąd, a następnie użyjecie tylko tych nauk, które będą korzystne dla waszego życia i to jest jak najbardziej w porządku. Przenieśliśmy was, na swój sposób, z poprzedniej linii potencjału. Działa to w ten sposób, że za każdym razem, gdy mówię do was, a wy mnie słuchacie, to podczas gdy werbalizuję te słowa, nerw prowadzący z ucha środkowego do mózgu przenosi wibrację. Potem ten dźwiękowy nerw przywołuje do mózgu myślokształty. Chcąc mnie usłyszeć, musicie tworzyć myśli, które odzwierciedlają to, co do was mówię. Jeśli nie stworzycie tych myśli, to tak jakbyście mnie nie słyszeli. Dlatego właśnie nauczyciel jest tak ważny, nauczyciel powie wam to, czego nie wiecie lub to, o czym wiecie, ale jeszcze tego nie rozpoznaliście.

Czyż to nie jest piękne? Kiedy jesteście w tym momencie ze mną hipnotycznie połączeni, ja do was mówię, wy słuchacie, to oznacza, że tworzycie myślokształty, których nic nie blokuje. Dlaczego jest to ważne? Dlatego, że gdy myślicie zgodnie z tym, co mówię, zmieniacie linearny potencjał swojego życia. Przesunęliśmy was o dwa stopnie. Ile potencjałów znajduje się pomiędzy teraźniejszością o potencjałem znajdującym się w odległości dwóch stopni? Macie dostęp do nich wszystkich jednocześnie. Można zmieniać je w każdym dowolnym momencie. Co natomiast stanowi mechanizm tej zmiany? To, w jaki sposób myślicie. Dlaczego słuchanie jest tak ważne? Dlatego, że gdy mnie słuchacie, musicie myśleć o słowach, które wypowiadam, a gdy to robicie, dokonujecie jednocześnie reorganizacji linearnego potencjału waszego życia i w ten sposób przenieśliśmy was właśnie z linii życia, na której się jeszcze niedawno znajdowaliście.

W kierunku czego was popycham? Na pewno nie kierowałbym was w kierunku czegoś mniejszego od tego, kim teraz jesteście. Nie znajdziecie się niżej, niż jesteście. Kierujemy się zawsze do czegoś wspanialszego. Wasza nauka i kilku moich studentów już to udowodnili, wliczając w to i moją córkę. Teraz jest to już fakt naukowy. Tak więc jeśli słuchaliście mnie i stworzyliście w głowach myślokształty z moich słów, oznacza to, że świadomie kreowaliście rzeczywistość, a ja byłem waszym nauczycielem, który was do tego poprowadził. Kto na tym korzysta. Wy. Niech się tak stanie.

Ilu z was potrafi wyobrazić sobie, jak wyglądałoby wasze życie bez nauk Wielkiego Dzieła, które tu pobraliście? Jak wyglądałoby wasze życie, gdybyście nie pobrali tych życiowych nauk i nie postąpili zgodnie z ich zaleceniami? Jest to ciekawe i intrygujące pytanie, zwłaszcza, że stawiam je zaraz po tym jak rozmawialiśmy o życiu w czystym sercu – czystości w Duchu, prawości – oraz nawiązując do cieni, tych aspektów osobowości/odmienionego ego, które powstrzymywały was przed przejściem przez rzekę. Gdybyście mieli na tyle godności, aby odpowiedzieć na to pytanie z pełną szczerością zamiast odpowiadać tylko na tyle, na ile możecie to znieść, to ta szczera odpowiedź mogłaby zaprowadzić was do jednego z waszych cieni, a jednym z cieni, którego bardzo się trzymacie jest żal. Potem nastąpiłby zwrot i ten żal zacząłby z kolei pragnąć przejść przez rzekę. Zatem sposobem na poznanie naszych ułomności i tego, czego się obawiamy jest spojrzenie na „co byłoby gdyby".

Wielu z was odpowiada mniej więcej w ten sposób: „Odnosiłem sukcesy. Bardzo dobrze mi szło jako kapitaliście czy socjaliście. Miałem mnóstwo pieniędzy na koncie. Mieszkałem w pięknym domu. Byłem żonaty lub wolny, cokolwiek. Moje życie było pełne sukcesów. Miałem krąg spełnionych znajomych. Wśród swoich znajomych cieszyłem się

wspaniałą reputacją. Miałem piękną żonę czy przystojnego męża i śliczne dzieci. Byłem wolny. Nie byłem niczyim dłużnikiem. Żyłem z tego, co miałem. Mogłem robić wszystko, co chciałem. Przychodziłem i wychodziłem kiedy chciałem. Byłem sławny, adorowany, naśladowany, bogaty. Byłem biedny, ubogi".

Podczas przejścia przez rzekę musicie położyć swoje odmienione ego na ołtarzu, gdyż dzięki temu będziecie na tyle uwolnieni, że tego przejścia dokonacie idąc po wodzie. Czasami istoty nawet nie rozumieją dlaczego ich urzeczywistnienia nie działają. Dzieje się tak dlatego, że urzeczywistniają oni przez cały czas, a każdy nowy moment jest wynikiem poprzedniej chwili. Natomiast jeśli chodzi o wielkie, ważne rzeczy, to dlaczego odkładacie je w czasie? Co takiego jest w was, co sprawia, że odsuwacie je od siebie? Powiem wam prosto z mostu, że nie jesteście szczerymi ludźmi, nie jesteście czyści w Duchu. Oznacza to, że posiadacie sieci neuronowe waszych cienistych stron. Nasza cienista strona jest tym, co chcemy ukryć za maską, a robimy to głównie przez żal.

Żałujecie tego, że utraciliście swoją prominenckość. Możecie mówić do woli o tym, jaka to była ulga, ale jeśli będziecie ze sobą szczerzy, to zrozumiecie, że jedną z dokuczających wam plag jest chęć bycia poważanym, a to już utraciliście. Kiedy mieliście tyle pieniędzy, ile chcieliście mieć, piękny dom, te wszystkie samochody i całą resztę, otoczeni byliście prestiżem, a teraz go utraciliście. Prestiż jest jednak tylko lakierem na odmienionym ego. Jest ono nim pokryte. Gdy się go zdrapie, gdzieś w środku was pojawia się żal.

Odpowiadając na to pytanie szczerze, powiedzielibyście: „Cóż, straciłem miłość swojego życia, straciłem swoje dzieci, porzuciłem je, straciłem swoją wolność, nie mogę już ot tak sobie przyjść i odejść". W takiej wypowiedzi czuć będzie żal, a taki nieświadomy żal nigdy się nie ujawni, dopóki nie będziecie ze sobą całkowicie szczerzy. Bardzo ważne jest, aby znaleźć w sobie te wszystkie strony, które są cieniami odmienionego ego, bo gdy Duch rzuci na nie swoje światło, przepływ świadomości będzie mógł dokonać załamania energii i stworzy rzeczywistość idealną. Dzieje się to w ten sposób, że świadomość porusza się z taką prędkością, w takim pięknie i z taką intencją, gdyż nie potrafi inaczej – nie ma czegoś takiego jak świadomość bez intencji – a potem zderza się z tamą zbudowaną z żalu, która stoi na drodze przepływu świadomości i powstrzymuje jej przepływ. Nazywamy to brakiem.

Potrzeba, żeby przybyć na ten warsztat, a potem powrót do domu i zachowywanie się jak barbarzyńca potwierdza to, o czym właśnie wam mówię. Używając słowa „barbarzyńca" chodzi mi o to, że idziecie w świat i zapominacie, że macie żyć niczym górnolotna myśl, a potem wchodzicie na swoją społeczną scenę odziani w komplet szat rytualnych. Dopiero co wróciliście, gdyż jest to miejsce, gdzie możecie oddać się polerowaniu. W świecie duchowym nie zostaniecie wypolerowani. To właśnie ten element waszej osobowości powstrzymuje was przed stworzeniem chleba na dłoni, gdyż istnieją inne skoagulowane rzeczy, które stoją wam na drodze. Mówię wam, to jest tak iluzoryczne jak brzmi, jest to również bardzo prawdziwe, bo z tego cykania niczym w zegarku zbudowana jest osobowość.

Musicie pochylić się nad swoim żalem, a uwiązany jest on do waszej przeszłości. To dzięki żalowi przeszłość potrafi zamieniać się w kolorową fasadę i wymiar. Kiedy zadacie sobie to pytanie i jeśli będziecie ze sobą szczerzy, przeszłość zacznie wysuwać się na światło dzienne. Widzimy teraz to, co zawsze wydawało się nam zakazane dla nas samych i co sprawiało, że zaczynaliśmy grać w gry, tacy sprytni i tajemniczy. Usiłowaliśmy ukryć coś, na

co baliśmy się spojrzeć. Boimy się być szczerzy sami ze sobą, ale powiem wam, że jeśli tego nie zrobicie, nigdy nic nie będzie dla was jasne. Nigdy nie będziecie czyści. W królestwie niebieskim nie ma żadnych sekretów, po prostu nie ma, wy natomiast też ich nie możecie mieć i mieć nadzieję, że zostaniecie mistrzami, którymi po drugiej stronie tego żalu chcielibyście być. Stawanie się takim mistrzem to pewnie dla was trudne doświadczenie, ponieważ wymaga ono od was złożenia na ołtarzu tego haniebnego aspektu was samych. Wymaga się od was tego, abyście wyciągnęli go z siebie, bez względu na to jak jest to bolesne, brzydkie, cuchnące, a następnie przyjrzeli się mu.

Nikt nie jest doskonały. Nigdy nie byłem świętym za życia, ale jestem pierwszym, który wam o tym mówi. Im mniej udawałem, a nie robiłem tego w ogóle, tym bardziej szczery byłem. Dzięki temu moja koncentracja była niczym brzytwa i nic nie stało na drodze do moich pragnień. Nic ich nie spowalniało. Nic nie ograniczało mojego apetytu. Nic nie umniejszało mojego nieustraszenia – nic.

Tak wiele rzeczy ukrywacie, tak wiele nie chcecie wiedzieć, a co jeszcze straszniejsze, nie chcecie, aby dowiedzieli się o tych rzeczach inni. Czyż nie rozumiecie, że wszyscy, których znamy w większych eszelonach świadomości, wiedzą o was wszystko? To tak jakby ślepiec chodził dookoła w chmurze brudu dlatego, że jest tak brudny i jako jedyny nie widzi tej chmury. Podejrzewa coś, ponieważ zawsze jakość dziwnie z tego miejsca śmierdziało, ale nic nie widzi.

Gdybyście zatem nigdy nie usłyszeli mojego słowa i nie podążyli za nim, jak wyglądałoby wasze życie? Jakie to piękne, dozwolone i nawet preferowane móc wziąć ze sobą te nauki i biec po linearnej linii wraz z nimi, gdyż wtedy zaczniecie odnajdywać w sobie te miejsca, które nazywamy niedokończonymi sprawami. Jednym powodem, dla którego są one niedokończone jest to, że wetknęliście je do małej brudnej szafki. I to wszystko.

Przebicie się na drugą stronę

Nikomu nigdy nie uda się przejść na drugą stronę rzeki z ukrytymi motywami. Nigdy to wam nie wyjdzie. Nikt nie stanie się nigdy prawdziwym mistrzem, dopóki pozostawia jeszcze za sobą ślady. Wiecie o jakie ślady mi chodzi, moi ukochani ludzie? Są to ciernistе krzewy, które rosną na ścieżce i prowadzą wprost do naszej przeszłości. Tak, wskazują drogę wstecz. Zawsze macie je blisko siebie, gdy wracacie pamięcią do przeszłości. Chodzicie do tyłu. Próbujecie odbudować miasto Onai, które ja zniszczyłem. Każdego dnia próbujecie odbudować swoją przeszłość. Chodzicie do przodu i do tyłu. Każdego dnia zapuszczacie się wstecz. Budzicie się w teraźniejszości, ale potem zostawiacie ją i odbudowujecie to, co nazywa się starymi świątyniami myśli i w tych świątyniach przetrzymujecie swoje myśli.

Mistrz nie zostawia za sobą śladów. Oznacza to, że mistrz nie ma żadnej przeszłości, żadnej. Czyż nie jest to bardzo tajemniczo brzmiący komunikat? Jak każdy spośród was może nie mieć przeszłości? To proste: nie szukajcie powodów by wracać do przeszłości, a ona zniknie. Wymaga to jednak od nas trochę pracy. Należy być całkowicie wybudzoną osobą, aby wiedzieć, kiedy idzie się wstecz, kiedy idzie się do przodu, a kiedy nie idzie się wcale. Pierwszą rzeczą jaką należy zrobić to wyrwać te małe, brudne korzenie, rosnące pod tą drogą na grobli, która prowadzi do przeszłości i tego, co w niej doświadczyliście i do których wracacie i poszukujecie w nich powodów do tego, aby utrzymać się przy życiu w teraźniejszości.

Przestańcie żałować tego, że wreszcie przestaniecie rozmyślać nad swoją wiktymizacją w dzieciństwie. Skończcie wreszcie z tym. Zrozumcie wagę tego, co się stało, bo dzięki temu jesteście teraz tu, gdzie jesteście. Dzięki temu, co się stało, mogliście się karmić i utrzymać przy życiu. Za każdym razem, gdy popełniacie jakąś gafę, która wprowadza was w zażenowanie, gdy się poślizgniecie i maska wam się zsuwa z twarzy i widać wtedy wyraźnie potwora, który się za nią skrywa, biegniecie wtedy do przeszłości, zaczynacie wskazywać rzeczy palcami i mówicie: „No cóż, to dlatego właśnie taki jestem". Skończcie z tym. W jaki sposób mielibyście niby posiąść moc zmaterializowania królestwa niebieskiego, jeśli za każdym razem wracacie do dzieciństwa, aby za wszystko co się dzieje teraz obwiniać przeszłość? Zostawiacie za sobą małe, brudne ślady. Kiedy wreszcie odstawicie na bok pamięć o tamtych wydarzeniach, wasi rodzice będą mogli odpocząć, a co ważniejsze i wy wreszcie odpoczniecie. Musicie z tym skończyć na dobre. Nie wracamy pamięcią do wydarzeń z dzieciństwa. Nie wracamy pamięcią do bólu. Nie róbmy już tego dłużej. Nie będziesz wracać pamięcią do bólu. Nie będziesz rozdrapywać starych ran. To są ślady przeszłości.

Przestańcie wracać do przeszłości, aby zrozumieć swoje myśli z teraźniejszości. Przestańcie używać przeszłości jako metafory do teraźniejszości. Dlaczego nie potraficie po prostu myśleć jedynie w oparciu o teraźniejszość. Przestańcie wracać do przeszłości, żeby zrozumieć dlaczego myślicie teraz w ten czy w inny sposób. Wtedy odnajdziecie, moi ukochani ludzie, klarowność, a szczerość zacznie lśnić w waszych wnętrzach. Ponadto, to czego najbardziej boicie się odkryć, powinniście odkryć w pierwszej kolejności. Kiedy się natomiast temu przyjrzycie, zrozumiecie, że jest to część dawnej podróży. Gdy powiem wam, żebyście się już więcej nie cofali, nie będziecie już myśleć o przeszłości. Zostaniecie od niej uwolnieni. Tego właśnie dla was chcę. Jest to ten rodzaj klarowności, w której umysł analogiczny pojawia się w mgnieniu oka. Jeśli jest się tak czystym, można przenieść się w stan analogicznego umysłu natychmiast, gdyż nic nie stoi nam na drodze.

Tak oto dzieje się, gdy rozmawiacie z kimś, szczerze, namiętnie i otwarcie. Chcecie akurat powiedzieć coś ważnego, a wasz rozmówca przerywa wam mówiąc: „Przypomina mi to o czymś, co przydarzyło mi się dziesięć lat temu” i zaczyna o tym trajkotać. Równie dobrze mogłoby was przy takim rozmówcy nie być, bo tak naprawdę to on już i tak zostawił was samych. Tak to właśnie się dzieje.

Bycie całkowicie obecnym w teraźniejszości

Kiedy wreszcie pozbędziecie się tej potrzeby, aby za każdym razem z czegoś się tłumaczyć, będziecie w teraźniejszości i od razu staniecie się analogiczni. W momencie analogicznym nie istnieją żadne ślady. Ślady można jedynie zmierzyć używając do tego przeszłości. W jaki sposób można zmierzyć czyjeś ślady, gdy ta osoba stoi na nich? Jeśli to zrozumiecie i wprowadzicie to w życie, a wzmaga to również szczerość z samym sobą i bycie podatnym na autokrytykę, to tak właśnie się stanie.

Będziecie musieli spojrzeć na siebie i powiedzieć: „Taki właśnie jestem i gdzie teraz się znalazłem? Jestem tu dzięki życiu, jakie wiodłem”. Jeśli to ci się nie podoba, to przestań żyć tak jak teraz żyjesz. Wtedy zaczniecie rozumieć słowo „zmiana”. Teraz zaczniemy rozumieć to, że musimy narodzić się ponownie.

Przestańcie obwiniać swoich rodziców. Jeśli macie żal, który za sobą ciągniecie i z którym nie potraficie skończyć, to może nadszedł czas aby go wypełnić. Należy natychmiast się za to zabrać, bo w przeciwnym wypadku ten żal zawsze będzie wam stał na drodze prowadzącej do chwały. Żal ograbi was z chwil chwały i niby w imię czego? Dla idei tego, co mogłoby się ziścić? Bardzo trudno jest nam wyobrazić siebie samych pozbawionych przeszłości, ale to jest dokładnie to, co musicie zrobić.

Kiedy przestaniecie pozostawiać za sobą ślady, ustaną wszelkie spory w waszych rodzinach, skończy się obwinianie, zarzuty, wyrzuty sumienia, wstyd i arogancja. Dzięki temu wszystko to zmaleje i w końcu zostanie zmyte. Nie będziecie już widzieć swojej matki czy ojca, ale zamiast tego Bogów, ludzi, którzy mają w życiu problemy z porzuceniem swoich żalów. Wy nie będziecie brać tego żalu do siebie, nie będziecie odczuwać poczucia winy, którą oni wzięli na siebie. Nie spotkają was żadne zarzuty, nie będziecie odczuwać wstydu. Pozwolicie za to im to poczuć.

Jaki ma to wpływ na waszą pracę? Kiedy przestaniecie żyć w przeszłości, być może odkryjecie, że w teraźniejszości jesteście geniuszami. Być może po przestaniu odwiedzania przeszłości odkryjecie, że macie więcej energii w teraźniejszości. Czy wiecie, że gdy nie pozostawia się za sobą śladów i gdy codziennie się to ćwiczy, to z waszego słownika zniknie pojęcie „nie potrafię”? Nie będzie już tego. Dlaczego mielibyście niby czegokolwiek nie potrafić? Co więcej, gdy będziecie to ćwiczyć, to czego takiego nie potrafilibyście zrobić? Z przeszłości nie będą napływać do was dowody tego, że potrafiliście obiektywnie zrobić jedynie to czy tamto. Jeśli nie będziecie mieli takiego punktu odniesienia, to co będzie dla was niemożliwe?

Powiem wam coś jeszcze. Kiedy wyzbędziecie się przeszłości, przestaniecie zostawiać za sobą ślady i przestaniecie raz za razem odwiedzać siebie w przeszłości, może się okazać, że całe to nieszczęście, które przez ostatnie lata wam dokuczało nagle zniknie i w jego miejsce pojawi się teraźniejszość przepełniona wolnością i radością. Dlaczego? Dlatego,

że nie będziecie udawali się już w podróże do przeszłości. Może zdarzyć się też tak, że zdacie sobie sprawę z tego, że tak naprawdę jesteście szczęśliwymi duszami i potrzebujecie to szczęście zacząć wyrażać.

Radość macie już w sobie. Jest to blask Ducha Boga, który przez was prześwituje. Cienie żalu, winy, gniewu, cienie niepowodzeń i braków, przyćmiewają ten blask. Kiedy je odsuniemy, światło i obecność Ducha Świętego nabiera pełnej mocy. Ten stan nazywamy właśnie czystością umysłu, czystością w Duchu i czystością w ciele.

Czystość w ciele nie ma żadnego związku z dietą. Czystość w ciele oznacza, że ciało jest reaktywne wobec umysłu, jest ono reaktywne, giętkie i oddaje się Duchowi – może on grać na nim niczym na harfie. Kiedy drżenie ręki Ducha przesuwa się po mózgu, umysł i samo ciało wybrzmiewają harmoniczne akordy i to jest właśnie radość. Wyobraźcie sobie tylko, to nie jest coś nad czym musicie się napracować. Już tym jesteście. Istnieją w was warstwy myślenia wstecznego. Kiedy już nie będzie w was żadnej z tych warstw, zrobi się miejsce na to, aby być Duchem Świętym.

Oto co jeszcze powinniście wiedzieć. Nigdy się nie uleczycie, jeśli będziecie żyć w żalu dotyczącym tego, co mogłoby się inaczej wydarzyć w przeszłości. W ten sposób nigdy, przenigdy się nie uzdrowicie. Co więcej, najbardziej liczna grupa osób, z tych tutaj zgromadzonych, potrafiła wyjść poza swoje przygnębienie tylko na kilka chwil, a i tak wróciło ono do nich z pełną siłą zaraz potem. Dlaczego nigdy nie będziecie uzdrowicielami? Dlatego, że ta wewnętrzna nienawiść zamknięta w tych idiotycznych obrazach, do których codziennie wracacie, aby mieć od czegoś wymówkę, jedynie wzmaga wasze dzisiejsze choroby. Takiej osoby nie można uleczyć w żaden inny sposób, jak tylko odciąć jej głowę. Wtedy będą uzdrowieni. Możemy też przeprowadzić lobotomię duchową i wtedy też to się dokona.

Od czego próbujemy się odciąć? Od tej wszechobecnej potrzeby obwiniania siebie za miłostkę z przeszłości, która stała się gorzka. To właśnie stąd biorą się choroby. Przeszłość podrzuca takie rzeczy do teraźniejszości, a ciało je przechwytuje. Nigdy was nie wyleczymy. Nie obchodzi mnie ilu lordów, niebieskich istot, jasnych świateł czy statków UFO się pojawi. Oni nie zrobią tego za was, bo przede wszystkim to wy nie zgadzacie się na to, aby do uzdrowienia doszło. Mówicie: „Cóż, to nieprawda. Tak bardzo zmęczony jestem tym stanem". W takim razie przestań się cofać.

A oto jak brzmi dalsza część. Oznacza to również, że kiedy w końcu uwalniamy się od przeszłości i przestaniemy do niej powracać, już więcej nie będziemy jej materializować. Co się wówczas dzieje to fakt, że zaczyna powracać do nas dobre samopoczucie, gdyż całe te pokolenia chorób, które są stymulowane przez umysł nie są już zasilane kolejnymi stymulacjami. Zaczyna napływać dobrostan oraz wypośrodkowane dobre samopoczucie. Jest to dar dla kogoś, kto jest czysty w Duchu, czysty w umyśle. Nigdy nie przyjdzie wam ponownie zachorować, gdyż nie będzie w was potrzeby zachorowania.

Większość z was, którzy cierpią, cierpią z tego powodu, że sami sobie to robią cofając się w czasie. W chwilach, kiedy doskwiera wam najsilniejszy ból, nieustannie myślicie o swojej kondycji, na co oczywiście jest już za późno, gdyż ona już teraz was dotyczy. Najlepiej jest zabić ją w zarodku, jak najwcześniej się da. Poprawi się wam wzrok, poprawi się też słuch, wróci dobra kondycja, apetyt się unormuje, wasza skóra będzie lepiej wyglądać, bo hormony będą bardziej zrównoważone. Wszystkie centra w ciele będą pracować na takim

samym poziomie, z taką samą energią. Energia będzie mogła przepływać przez nie bez iluzji czy zniszczenia, bez cienia. Wszystkie siedem centrów jest połączonych z gruczołami, a gdy energia przepływa przez te centra, wszystkie gruczoły, wliczając w to wzgórze, wydzielają hormony w sposób harmonijny. Z tego bierze się zdrowie, pełnia zdrowia.

Wówczas materializacja rzeczywistości w teraźniejszości jest jedyną drogą, jedyną boską drogą, jaką możecie iść. Gdy macie już taką klarowność, moi piękni ludzie, cokolwiek wam powiem, nie będziecie ani przez moment w to wątpić. Wiecie czym jest wątpienie? To zwracanie się ku przeszłości. Łatwo jest pojąć, co to oznacza. Zastanówcie się nad tym, jakie myśli was nachodzą, gdy mówię, abyście coś zrobili. Bądźcie świadomi tego jak myślicie, a nie raz się na tym przyłapiecie. Zwracacie się ku przeszłości. W momencie, gdy mówię, abyście skupili się na bajecznym bogactwie, co wam przychodzi na myśl? Żal i brak. W ten sposób nie oddajecie się naukom. W ten sposób nie oddajecie się w zupełności danej dyscyplinie. Wcale się nie oddajecie. Zwracacie się ku przeszłości, aby odnieść się do nauki lub dyscypliny. Odchodzicie w przeszłość. Odeszliście od mojego dostojnego ciała, poszliście wstecz, żyliście w braku i w ten sposób wykonujecie daną dyscyplinę z pozycji przeszłości, a nie w teraźniejszości. Będąc w teraźniejszości stajecie się nią natychmiast, a gdy tak się dzieje, światło Ducha Świętego błyszczy w was i wasz Bóg przez was również prześwituje. Wasz umysł załącza się, aby wykreować myślokształt, a gdy już do niego się przeniesiecie – staje się on teraźniejszym Teraz – i już nie ma w nim żadnych cieni. Nie ma żadnego sposobu na to, aby światło i energia się rozszczepiły i podtrzymywały przy życiu wczorajsze duchy. Ścieżka wejścia jest czysta. Potem wy się nią stajecie. To oznacza czystość w Duchu.

Jakie są zalety odnalezienia swojego żalu i poczucia braku? Takie, że potem możecie się ich pozbyć i odnaleźć w sobie szczerość. Kiedy jesteście szczerzy sami ze sobą, możecie spokojnie spać w nocy. Kiedy jesteście ze sobą szczerzy, możecie cieszyć się radością chwili. Nie musicie być cwani. Nie musicie zachowywać się dyplomatycznie. Nie musicie kłamać. Wtedy macie w sobie klarowność. Im więcej w was klarowności, tym jaśniej będzie świecić to światło, bo to wy nim jesteście. Nikt nie zasługuje na to, aby przykryły go chmury, zupełnie nikt. Podobnie też żadne ze zdarzeń, do jakich doszło w waszych życiach nie warte jest tego, aby teraz otaczała was mgła.

Tego właśnie musi dokonać prawdziwy mistrz. Rozumiecie zatem, co oznacza złożyć to na ołtarzu. Jest to bolesne, gdy zaczynamy to robić, ale zaraz potem odczuwamy radość, bo to uczucie jest takie, jakby ktoś zdjął nam ciężar z barków. I tak jest. Dokonaliście tego. To co zrobiliście, to pozwoliliście sobie wbiec do teraźniejszości i wreszcie odcięliście liny wiążące was z przeszłością. Nie jest to takie trudne do zrobienia w praktyce. Nie jest, jeśli waszym najważniejszym celem jest stanie się Panem Bogiem swojego istnienia. Co może natomiast stanowić granicę dla tego, co ma się stać? Jakie to myślokształty przeleciały wam wtedy przez głowę? Czy zapuściliście się w przeszłość i zaczęliście myśleć o bogactwie, jakie kiedyś mieliście porównując je do tego, co dopiero będzie? Jeśli potraficie zrobić to w przejrzysty dla siebie sposób, to możecie uzyskać nieskończone rzeczy, czy to sprawia, że się uśmiechacie?

A co jeśli chodzi o tę miłość, którą kiedyś porzuciliście? Przyjdzie dzień, gdy ta osoba pojawi się przed wami i będzie wyglądać jak stara wrona. Nie obchodzi mnie ile będzie wtedy mieć lat, bo i tak będzie wyglądać staro. Wiecie dlaczego? Dlatego, że ta osoba jest

częścią czegoś, co wy odcinacie, a ona w dalszym ciągu tam żyje. Tacy ludzie nie mają promieniującej energii, to jest pewne i to widać. Zawsze mówcie takim ludziom: „Bardzo ci do twarzy z tą przeszłością". Przez osiem godzin dziennie ćwiczą jak osiągnąć bogactwo i stąd zawsze mają ten grymas na twarzy. Czy kiedykolwiek widzieliście uśmiechniętego, szczęśliwego posłańca? Mi to się nie przydarzyło. Oni wszyscy cierpią. Brakuje im tej witalnej energii. Oni aż charczą ze starości. Trwają w swojej przeszłości. Kiedy się na nich spojrzy, to widać, że ich twarz nie ma koloru, w ich oczach nie ma blasku, mają jedynie sprawne ciało, które tak naprawdę nie jest zdrowe. Wiemy, że takie ciało nie jest zdrowe, gdyż nie ma ono energii witalnej. Cała energia danego dnia wrzucona jest w ciało, aby je podtrzymać przy życiu. Takie osoby wyglądają staro, nie są zdrowe i tkwią w potrzasku traumy z przeszłości. Dlaczego na Boga ktoś chciałby upajać się tragedią? Czemu niby chcielibyście w ten sposób postępować? Nigdy, przenigdy.

Wtedy też spotkacie istoty podobne do was i będą one dla was światłem życia, gdyż są one tym, kim i wy jesteście. Ich blask i piękno są nieskończone. W sercu noszą pieśń, a w oczach światło. Oni są równi tym, kim wy jesteście. Razem z wami istnieją w teraźniejszości. Nie porównują was z nikim poza tymi, kim sami są. Jakież to piękne. Taki jest mój Bóg.

Kiedy wreszcie przestają was przytłaczać tak zwane wczorajsze duchy, wczorajsze zmory, wczorajsze „co jeśli", oznacza to, że jesteście ze sobą szczerzy. Dzięki Bogu. Kiedy to wszystko was już nie przytłacza, niczego wam nie brakuje, gdyż macie w sobie taką klarowność, że gdy pojawia się pragnienie, zostaje ono zaspokojone. Jakież to słodkie. Mistrzom nie przytrafiają się niespodzianki. Oni ich dokonują. Czy wydaje się to wam proste? Dlaczego tak jest? Dlatego, że tak mówię i dlatego, że taka jest prawda. Tak powiedziałem, a wy to usłyszeliście, a potem sami to powiedzieliście. Niech się tak stanie.

Ludzie trochę się gubią jeżeli chodzi o zrozumienie tego, czym jest zmiana. Wydaje się im, że jeśli przeniosą się z miejsca w miejsce, to już jest to zmiana, ale żeby do niej doszło to przede wszystkim należy zmienić się na poziomie myśli. Jeśli chcecie zostawić za sobą przeszłość, należy najpierw porzucić ją w umyśle, porzucić ją świadomie. Potem udajecie się w podróż do tego opuszczonego miejsca, a zaraz za wami podąża też ciało. Cokolwiek pomyślicie, to tak jakbyście to już zrobili, bo dla mnie stworzenie myśli jest równe ze zrobieniem czegoś. Nie możecie być hipokrytami jeżeli chodzi o nauki, które mówią, że świadomość i energia tworzą rzeczywistość. Nikt z was nie powinien mieć najmniejszych wątpliwości co do tego, że wasze myśli są podstawą całego istnienia. Tak jest. Myśli są prawdziwe. One są jedyną rzeczywistością, a to co się dzieje potem, to energia zaczyna być dla nich tylko lustrem. To w myśli zawarte jest nasienie prawdziwej rzeczywistości, a energia stymuluje ją poprzez formę.

Myśli, które teraz pojawiają się w waszych mózgach określają to, kim naprawdę jesteście. Tym właśnie jesteście w swoich głowach. Aby dokonała się zmiana, musi ona się rozpocząć tam. Tam też należy wykonać Wielkie Dzieło. Musicie wiedzieć, że wasze myśli są rzeczami, po których się was poznaje. To są wasze uczynki, nie liczy się to, co robicie rękoma, ale to, co robicie swoim umysłem. To na podstawie tego zostaniecie ostatecznie ocenieni. Zatem najpierw należy pozostawić za sobą przeszłość przy pomocy myśli, a następnie zamknąć tę szczelinę. Musimy zamknąć drzwi i odejść stamtąd. Kiedy uprzemy się i codziennie będziemy w teraźniejszym momencie mówić: „Jestem teraz tym, kim jestem" – a nie: „Jestem, kim jestem, z powodu tego, co przydarzyło mi się w moich wczesnych latach"

– to wówczas za nic innego nie będzie można nas oceniać, jak tylko za to, kim jesteśmy w tym momencie.

Każdy dzień powinien być tym teraźniejszym momentem, a gdy tak będzie, przepełni was niesamowita radość. Ku waszemu całkowitemu zdumieniu spełnią się wszystkie wasze najmniejsze marzenia, a cudowne rzeczy, których dla siebie pragniecie po prostu się wam przydarzą, gdyż już nic nie będzie stać wam na drodze. Znajdujecie się w teraźniejszości, tych rzeczy chcieliście w teraźniejszości i w teraźniejszości one mogą was odnaleźć. Nie odnajdą was w przeszłości. Obecne pragnienie nie może się ziścić dziesięć lat temu. To, czego pragniecie nie może urzeczywistnić się w umyśle, który jest uwiązany w czasie sprzed dziesięciu lat, gdyż kreowanie rzeczywistości nie odbywa się dziesięć lat wstecz. Ono dzieje się w teraz.

Zdrowie można wam doręczyć jedynie w teraźniejszości. Nie można go wam doręczyć pięć lat temu. Jeśli utknęliście na swojej drodze takiego samego myślenia, gdzieś pięć lat temu, zdrowie nigdy was nie odnajdzie, gdyż nie miało ono stanowić części waszej przeszłości. Jest ono jedynie częścią teraźniejszości.

Ten bochenek chleba, który chcielibyście mieć w dłoniach, ten bochenek chleba, który chcecie wykreować, nie dotrze do was dwie godziny temu, gdy byliście głodni. Jeśli dalej jesteście głodni, tak jak dwie godziny temu, to oznacza, że tkwicie w przeszłości i chleb do was nie dotrze. Chleb może do was przyjść jedynie w teraźniejszym momencie.

Ta radość, której pragniecie, nie była częścią waszej przeszłości, więc dlaczego chcecie ją odczuwać wczoraj? Nie rozumiecie w jaki sposób działają mechanizmy świadomości? Radości nigdy nie dane jest nam odczuwać w przeszłości. Jest ona przeznaczona na teraz. Odbiorca tej radości ma być dokładnie tutaj, w tym momencie, bez żadnych pozostawionych śladów i dopiero wtedy otrzyma to, czego teraz pragnie. Wiecie, wszystko zawsze do nas przychodzi. Nosimy korony królów i królowych, dzierżymy miecze zdobywców, ale nasz problem polega na tym, że zawsze odkładamy je na bok w zamian za mniejsze rzeczy. Nigdy nie jesteśmy obecni tam, gdzie powinna przejawić się chwała Boga.

Nauka opierania się czasowi:
Umysł prawdziwego mistrza

Przestańcie myśleć o czasie w sposób linearny. To nie tak. Przestańcie rozumieć to w sposób dosłowny, że wprowadziliście się ze swoim starym mężem czy starą żoną. Nie o tym teraz mówię. Mówię wam, że jedyną rzeczywistością jest myśl, gdy tam będziecie, w tym miejscu, którego dotyczy myślenie, to żyjecie w przeszłości. Wasze ciało może i rzeczywiście znajdować się tutaj, o wpół do szóstej, ale wasza świadomość jest cofnięta o czternaście lat, a więc dary, których chcemy, mogą przyjść do nas jedynie wtedy, gdy jesteśmy w Teraz. Nikt tego za nas nie zrobi. Nie możemy skorzystać z zamiennika. Nie możemy wysłać po nie przewodnika, anioła czy nauczyciela. Nie możemy wysłać po nie przyjaciela, sąsiada czy kochanka. To my musimy być w tym momencie, aby móc otrzymać to, o co prosiliśmy.

Tu chodzi o to, o czym myślimy. Można mieć pięćdziesiąt lub sto pięćdziesiąt lat, mieć stary mózg i być pozbawionym energii, ale w dalszym ciągu żyć utkwionym w swoich latach dwudziestych i traumach, których się wtedy doświadczyło. Czy wiecie dlaczego dalej

się zestarzaliście, mimo że utknęliście w wieku dwudziestu lat? Dlatego, że zostaliście w przeszłości. Czasowi opieramy się żyjąc w teraźniejszości. W ten właśnie sposób się mu opieramy.

Będzie tak, że będziecie chcieli powiedzieć: „Mój Boże, porzucenie przeszłości jest dla mnie zbyt wielkim poświęceniem – porzucenie mojego odmienionego ego, mojej arogancji, mojej ignorancji, mojej zazdrości, moich ograniczeń, mojego cierpienia, mojej jęczącej natury, mojej zawiści, mojego złodziejstwa, mojej nieuczciwości, mojej przebiegłości, mojego artyzmu urzeczywistniania tego jak łudzić innych. Zostałem mistrzem w tych wszystkich dziedzinach. Prosząc o to, abym to wszystko odpuścił, prosisz o bardzo wiele.” Tak, o to proszę, ale gdy zrobicie to, staniecie się wtedy oczyszczeni, staniecie się czyści w Duchu. Ku swojemu całkowitemu zdumieniu staniecie się analogiczni i wreszcie będziecie w odpowiednim miejscu, aby otrzymać wszystkie te dary, o które prosicie.

Nad czym powinniście najbardziej popracować? Najpierw musicie zostawić za sobą przeszłość, zrobić to świadomie, a potem, gdy będziecie już na to gotowi, zrobić to też fizycznie. Musicie to zrobić bez żalu.

A teraz coś bardzo ważnego. Jak to się dzieje, że ja mogę wracać do swojej przeszłości, gdy jestem z wami? Dlatego, że ja nie żałuję niczego, co wydarzyło się w mojej przeszłości, a wręcz wszystko to kocham. Moja przeszłość była kolorowa, nie było w niej miejsca na nudę, było w niej pełno wyzwań, namiętności, mocy. Podbijałem i poznawałem. Czy kiedykolwiek żałowałem podbicia Onai? O cholera, nie. Nigdy. Czy kiedykolwiek odbudowałem je w swoim umyśle? Nie. Jest mi dobrze z tym, co się stało.

Mistrz jest świadomy każdej swojej myśli i nie spogląda w żadnym kierunku, w którym mógłby zobaczyć coś, co sprawi, że będzie myślał wbrew swoim życzeniom. Zapamiętajcie to. To taki przejrzysty i cudowny przekaz dotyczący przeszłości: nie oglądajcie się za siebie w przeszłość i nie spoglądajcie na ludzi, miejsca, rzeczy, czasy i wydarzenia. Teraz zaczynacie rozumieć dlaczego te nauki są tak wspaniałe. Skupcie się na nich bez myślenia o ludziach, miejscach, rzeczach, czasach i wydarzeniach, a co wam zostanie? Teraz.

Czy o czymś zapomniałem? Nie, o niczym nie zapomniałem: ludzie, miejsca, rzeczy, czasy i wydarzenia. Nie spoglądajcie wstecz. Nie wprowadzajcie przeszłości do swojej pola widzenia. Zostajecie w teraz, całkowicie i w zupełności. Nie chciejcie zapuszczać się w przeszłość, aby ją łatać. Niech rany krwawią. Pozwólcie im krwawić. Nie idźcie wstecz mówiąc: „przepraszam”. Ja nigdy nie przepraszałem. Nie wysyłałem gońców z głębokimi przeprosinami, gdyż nie czułem takiej potrzeby. Czemu niby miałbym mówić, że jest mi przykro, gdy tak naprawdę mi nie było przykro? Po to, że postawiłoby mnie to w lepszym świetle? Niby dla kogo? Dla nikogo.

Nigdy nie żałowałem niczego, co zrobiłem. To dlatego byłem uczciwym mężczyzną. Wam jest do tego bardzo daleko. Nigdy nie przepraszałem za swoje uczynki. Działałem zgodnie z tym, kim byłem. Po co miałem przepraszać kogoś, komu odciąłem głowę i kto narodził się trzydzieści lat potem? „Przepraszam, że odciąłem ci głowę, abyś mógł teraz wieść to cudowne życie”. Za co jest tu przepraszać? Nie ma w tym ani rozsądku, ani logiki. Wydawać się to może aroganckie i brutalne. I taki właśnie byłem do cna. Byłem uczciwym mężczyzną. To dlatego byłem tak potężny i tak nieustraszony.

Kiedy jesteście uczciwi, nie ma w was miejsca na strach. Czy kiedykolwiek myśleliście o tym? Kiedy jesteście szlachetną osobą i jesteście czyści w Duchu, nie ma miejsca na strach, bo niby czego mielibyście się bać? Obawiamy się jedynie tego, co sami stworzyliśmy. Znacie to powiedzenie: „Czyń innym tak, jak chciałbyś, aby oni czynili tobie"? Jeśli byliście złośliwi wobec innych, jeśli kłamaliście na temat innych osób, jeśli rozpowiadaliście plotki o innych, jeśli ich wykorzystywaliście, jeśli ich używaliście, jeśli ich okradaliście, jeśli ich zdradzaliście, jeśli robiliście wszystkie te rzeczy, to rzeczywiście macie się czego obawiać, bo sami stworzyliście warunki do tego, aby ten strach mógł się w was pojawić.

Widzicie, gdy jest się mistrzem, nie ma zaskoczeń. Wiemy, że działamy zgodnie z tym, kim jesteśmy. Jeśli jest się prawym człowiekiem i niczego się nie żałuje, to też nie ma powodów, aby się czegokolwiek obawiać. A jak postępuje prawy człowiek? Nie robi żadnej z tamtych rzeczy. Można być zdobywcą i jednocześnie nie mieć w sobie natury hieny. To dlatego się zamartwiacie i dlatego też nie możecie w nocy zmrużyć oka. Dlatego też walczycie ze swoim wiekiem i wszystkim co was spotyka, gdyż to co was spotyka bierze się bezpośrednio z tego, kim jesteście. Czyż nie rozumiecie, że w naturze nie ma przypadków, a tym bardziej nie ma ich w świadomości? Nigdy nie stracicie czegoś, co nigdy nie należało do was.

Teraz, jeśli nie macie nic przeciwko, wniosę więcej światła, w temat tego, jakimi według mnie pięknymi istotami jesteście i jakimi gdzieś w środku czujecie, że chcielibyście być. Zaczynacie rozumieć, że to nie jest żaden fanatyzm i że nikt nie wrzucił was w jakiś wir niepowodzeń. Nie jest to ktoś, kto jest gdzieś poza waszym zasięgiem, ktoś w przestrzeni kosmicznej, kto opowiada bzdury. Nie chodzi tu też o kogoś, kto siedzi sobie w ogródku, na swojej działce lub na czyimś polu i wyciąga ręce, bo wydaje mu się, że to miejsce mu się należy i musi teraz wyżebrać je od innych ludzi. Widzicie, to nie jest uduchowienie.

Nieważne jest to, co jecie. Musicie wiedzieć, gdyż ze wszystkim przesadzacie. Kiedy staniecie się bardziej teraźniejszą osobą, nie będziecie niczego robić w nadmiarze. Po prostu tak nie będzie. We wszystkim będzie równowaga i nic nie będzie złe. Teraz zaczynamy dostrzegać, że natura mistrza całkiem różni się od tego, co do tej pory uważaliście za anielskie. Pamiętajcie, że was ostrzegłem – niektórych z nas możecie nawet nie zauważyć. Brakuje nam uszu, a na twarzach mamy blizny. Podobają mi się moje blizny. Nie usunąłem ich zabiegami chirurgii kosmetycznej ani też nie wyciąłem ich w sposób duchowy. Podoba mi się kolor mojej skóry. Wydawał mi się piękny. Podoba mi się kolor moich oczu. Myślę, że są piękne. Podoba mi się mój nos, moja szczęka, to jak stawiam kroki oraz mój wzrost, ale widzicie, wszyscy tacy jesteśmy. Nigdy byście nas nie zauważyli, poza może tym, że w tłumie wyglądamy trochę inaczej, a to dlatego, że jesteśmy nieznacznie więksi od reszty. Zaraz przy nas są z kolei karły o wzroście 170 cm. Stanowimy dziwną grupę.

Nie jesteśmy tak wypolerowani, jak wam się wydaje. Wszyscy kochamy to, kim byliśmy. Ciężko pracowaliśmy na polach życia, aby siebie pokochać i zasługujemy też na siebie. Nosimy blizny naszej podróży. One są piękne. Bliznę, którą pozostawiła na mojej twarzy moja ukochana, nosiłem aż do dnia, w którym opuściłem tę płaszczyznę i jeszcze dłużej. W wielu moich ciałach dalej tkwi miecz przeszywający mnie od pleców do brzucha. Podoba mi się to. To był mój chrzest. Dlaczego miałbym go nie zachować?

Teraz dopiero zaczynamy rozumieć, że prawdziwa natura tego kim chcemy być, jest tak bardzo inna od naszego złudzenia, jakie w tej sprawie mieliśmy. Było to złudzenie odmienionego ego, które na swój sposób odczłowieczyło was, nieprawdaż? Ono ukazało wam wszystkie anioły jako złotowłose istoty o złocistej skórze i niebiesko-lazurowych oczach. Ego odczłowieczyło was. Sprawiło, że staliście się czymś mniejszym niż boskim. Chcę, żebyście wiedzieli, że jesteście piękni. My naprawdę wyglądamy tak jak wy, przy czym przestaliśmy się starzeć, gdyż odnaleźliśmy teraźniejszość i odcięliśmy przeszłość. To zbliża was do nas, a nie oddala.

Ta kobieta jest mistrzem – nigdy byście o tym się nie dowiedzieli – sprytnie ukrytym. Wszyscy tacy jesteśmy. To dla was dobre wieści, gdyż oznaczają one, że jesteście bliżej niż wam się kiedykolwiek wcześniej wydawało oraz, że nie musicie mieć złotych loków czy loków czarnych jak heban lub pięknych włosów w kolorze miedzi. Wcale nie musicie być piękni. Światło waszego Boga jest piękne. Jest ono narkotyzujące. To światło potrafi zamienić najpospolitsze twarze i najbardziej zaniedbane ciała w nieziemsko piękne, bo jest ono duszą. Jest to ciało Ducha Świętego. Jesteśmy mieszanym towarzystwem, ale wszyscy jesteśmy piękni.

Zaczynacie dostrzegać kim jesteśmy. Zaczynacie rozumieć jak myślimy i być może nie chodzi o to, co myślimy, ale raczej o to, że wszyscy jesteśmy twórcami. Zaczynacie rozumieć jak bardzo jesteśmy oddzieleni od was, a mimo to przybliżamy was do nas. Wy zbliżacie się natomiast do nas, gdyż my nie mamy tego wszystkiego, co was cechuje. Nie mamy połączenia z waszym bólem i cierpieniem oraz z tą waszą potrzebą codziennych zwycięstw. My już to mamy za sobą. Wkrótce tak też postąpią ci z was, którzy wybiorą tę ścieżkę.

Zaczynacie rozumieć, że nie jesteśmy fanatykami, że zostaliśmy właściwie wybrani. My po prostu wiedzieliśmy jak żyć. Wy tego nie wiecie. Tego was właśnie uczę, a jest to wielki wysiłek uczyć kogoś danej rzeczy, gdy zaraz potem jego wyobraźnia odlatuje i zaczyna widzieć to wszystko pod postacią złudzenia. Potem trzeba mu tę rzecz przedstawić ponownie na drugim krańcu, aby zobaczył ją bardziej realną i nadmiernie górnolotną. Moim celem jest ustawienie was gdzieś pośrodku.

Nie musicie robić nic, a jedynie przestać żyć dniem wczorajszym i słuchać, gdy do was mówię, słuchać mnie całą mocą, aby każde wypowiadane przeze mnie słowo rozbrzmiewało w waszym mózgu i tworzyło myślokształt, który nauczyciel chce wam przekazać. Te słowa są darem, gdyż sprawiają one, że tworzycie w głowie ich obrazy, które odpowiedzialne są za tworzenie rzeczywistości. Nikt nie powie wam tego, co ja wam powiedziałem.

Wsłuchując się, przysuwacie się bliżej. Zaczynacie myśleć. Jeżeli słuchaliście każdego słowa, które wypowiedziałem, to wasz mózg po raz pierwszy działał w sposób, w jaki działa mózg mistrza tylko dzięki temu, że sprawiłem abyście mnie słuchali, a wy musieliście te słowa usłyszeć. Wasz mózg musi tworzyć obrazy nawiązujące do tych słów, abyście mogli zdefiniować to co słyszycie, a zrozumienie oznacza, że tworzenie tych obrazów ma miejsce. Zmusiłem was, abyście myśleli tak jak ja.

Tak więc, zbliżyliście się trochę bardziej do mnie i do tego, kim jesteśmy my wszyscy, żyjący w tym wspaniałym duchowym środowisku. Zaczynacie rozumieć to, jak my myślimy, dlatego że sprawiłem, abyście myśleli w ten właśnie sposób, a to nie przeleciało

wam po prostu między uszami. Odważę się wręcz powiedzieć, że wybrałem tę wiedzę bardzo starannie i dopasowałem do waszego poziomu akceptacji. Pozwoliłem wam to zrozumieć. Gdy tak się stało, byliście ze mną obecni. Mówię wam, gdy byliście obecni ze mną, nie odczuwaliście żadnego bólu, nie odczuwaliście krzywd emocjonalnych, nie odczuwaliście braku ani przepływu czasu. Po prostu byliście mną. Tak robi mistrz nauczyciel. Tak też, mistrzowie uczniowie, powinniście się czuć przez cały czas. Przebywanie w takim momencie jest nagrodą, bo gdy nie ma wczoraj, nie ma też bólu, nie ma cierpienia, nie ma agonii, nie ma zawiści, nie ma zachcianek ani żądz. Istnieje tylko ten moment i jest on wszystkim.

Zaczęliśmy od powiedzenia, że nie wykonaliście tej pracy i tak też było. Bardzo mało zrobiliście, aby sprawić, żeby ten dzień był mistrzowski. Zabraliśmy was z miejsca, w którym byliście i sprawiliśmy, że zaczęliście myśleć jak mistrz. Jeżeli natomiast będziecie potrafili robić to codziennie – bo przecież mój Boże, dlaczego niby mielibyście tego nie chcieć? – możecie robić to codziennie, w dowolnym momencie i wtedy będziecie myśleć tak, jak ja myślę. Dzięki temu obdarzycie siebie przede wszystkim stanem duchowej obecności. Pamiętajcie tę historię, którą opowiedziałem wam o tym, jak Bóg zawsze tworzy wasze bajeczne bogactwo, wasze uzdrowienie i całą resztę, ale wy nie istniejecie w teraźniejszości, aby móc to wszystko otrzymać. Ta obecność tworzy rzeczywistość, w której w pełnej krasie mogą się wam ukazać rzeczy, których nigdy wcześniej nie widzieliście. Wtedy już możecie stać się mistrzami, bo potraficie być obecni.

Mistrzowie zawsze są tutaj. Ja tutaj zawsze jestem.
Kocham was. Niech się tak stanie.

– Ramtha

SŁOWNICZEK

Analogiczny - ktoś jest analogiczny, jeśli żyje w Teraz, w kreatywnym momencie, w którym znajduje się poza czasem, wolny od przeszłości i emocji.

Analogiczny umysł - jeden umysł, pierwotna świadomość[8] i wtórna świadomość - Obserwator i osobowość - są całkowicie zsynchronizowane i funkcjonują jako jedna świadomość. W tym stanie czwarta, piąta, szósta i siódma pieczęć są otwarte. Pasma wirują w przeciwnych kierunkach, jak koło w kole, tworząc silny wir, który powoduje, że myśli znajdujące się w płacie czołowym ulegają koagulacji i się materializują.

Binarny umysł - dwa umysły. Umysł powstały w wyniku kombinacji ludzkiej osobowości i wiedzy wynikającej z doświadczeń uzyskanych za pośrednictwem ludzkiego ciała bez kontaktu z naszym głębokim podświadomym umysłem. Binarny umysł opiera się całkowicie na wiedzy, percepcji oraz procesach myślowych zachodzących w nowej korze mózgowej. Jest on całkowicie związany ze świadomością pierwszych trzech pieczęci. Czwarta, piąta, szósta i siódma pieczęć są zamknięte.

Bóg JAM JEST - proklamacja naszego wewnętrznego Boga.

Bogowie - Ramtha odnosi się w ten sposób do rasy ludzkiej, ale także do inteligentnych istot z innych systemów słonecznych. Według Ramthy jedna z tych pozaziemskich ras, posiadająca bardzo rozwiniętą technologię, przybyła na Ziemię około 455 000 lat temu i wprowadziła zmiany genetyczne w ludzkim DNA, mieszając je ze swoim własnym. W rezultacie tych zmian rozwinęła się nowa kora mózgowa. Istoty te używały rasy ludzkiej jako siły roboczej. Dowody na to można znaleźć w tablicach i obiektach sumeryjskich.

Bóg - nauki Ramthy są ekspozycją stwierdzenia: „Jesteś Bogiem". Ludzkość jest przedstawiona jako boskie w swej naturze istoty, zapomniani Bogowie, którzy nie pamiętają swojego prawdziwego dziedzictwa i tożsamości.

To stwierdzenie reprezentuje prowokacyjność przesłania Ramthy i stanowi wyzwanie dla naszych współczesnych czasów, dręczonych przesądami religijnymi, błędną interpretacją boskości i niewłaściwym zrozumieniem prawdziwej wiedzy i mądrości.

Bóg-kobieta - pełna realizacja Boga za pośrednictwem kobiecego ciała.

Bóg-mężczyzna - pełna realizacja Boga za pośrednictwem męskiego ciała.

Channeling - (dosł. kanałowanie) opuszczenie przez prawowitą świadomość jej ciała i oddanie go do dyspozycji innej świadomości. W ten sposób ciało staje się kanałem, za pośrednictwem którego inna świadomość może komunikować się z naszą płaszczyzną istnienia.

Ciało emocjonalne - to konglomerat emocji z przeszłości, konglomerat postaw, elektrochemicznych wzorców, które uformowały sieci neuronowe w mózgu i definiują ludzką osobowość jednostki. Ramtha nazywa to zniewoleniem kogoś, kto nie jest oświecony. Ciało emocjonalne jest przyczyną cyklicznej reinkarnacji.

[8] Patrz słowniczek – przypis tłumacza.

Ciało świetlne - odnosi się do ciała trzeciej płaszczyzny istnienia i pasma częstotliwości światła widzialnego. To określenie ma takie samo znaczenie jak ciało promieniste.

Cztery wyższe pieczęcie - czwarta, piąta, szósta i siódma pieczęć. One są ośrodkami świadomości związanymi z doświadczeniem i wyrażeniem miłości bezwarunkowej, jedności z całym życiem i oświeceniem (zob. „pieczęć").

Czwarta płaszczyzna istnienia - zob. „płaszczyzna".

Czysty kanał - osoba, która jest „czystym kanałem" nie pośredniczy między świadomością, której channeling przeprowadza, a słuchaczami. Nie wchodzi w trans, żeby umożliwić komunikację. Jej świadomość całkowicie opuszcza ciało i pozwala innej świadomości mieć całkowitą władzę nad funkcjami i ruchami ciała.

Druga płaszczyzna istnienia - zob. „płaszczyzna istnienia".

Dusza - Ramtha nazywa duszę Księgą Życia, w której została zapisana w formie mądrości cała podróż inwolucji i ewolucji.

Dyscypliny Wielkiego Dzieła - Ramthańska Szkoła Starożytnej Mądrości dedykuje się Wielkiemu Dziełu. Wszystkie dyscypliny Wielkiego Dzieła praktykowane w Ramthańskiej Szkole Oświecenia zostały stworzone wyłącznie przez Ramthę. Są one głęboką inicjacją, która daje uczniom możliwość zastosowania i osobistego doświadczenia jego nauk.

Emocje - biochemiczny i fizyczny rezultat jakiegoś doświadczenia. Emocje są „biochemicznym" zapisem doznanych przez nas doświadczeń i są zakodowane w mózgu w postaci sieci neuronowych. Znane nam emocje mają swoje źródło w przeszłości.

Energia - jest nierozłącznie związana ze świadomością. Świadomość zawsze niesie ze sobą dynamiczną energię - radiację - jako naturalną ekspresję siebie samej. Tak samo wszystkie formy energii niosą ze sobą świadomość, która je definiuje.

Ewolucja - podróż z powrotem „do domu", wyniesienie się ponad świadomość o najniższych częstotliwościach do najwyższego poziomu świadomości - Punktu Zero.

Hierofant - Mistrz-Nauczyciel, który posiada nieograniczoną wiedzę, może inicjować uczniów do tej wiedzy i urzeczywistniać to, czego uczy.

Hiperświadomość - świadomość szóstej płaszczyzny istnienia, wyrażająca się za pośrednictwem częstotliwości pasma Gamma.

Inwolucja - podróż od Punktu Zero i siódmej płaszczyzny istnienia do najpowolniejszej częstotliwości i najgęstszej materialnej pierwszej płaszczyzny istnienia.

Ja – *(Boskie JA*[9]*)* transcendentalny aspekt człowieka i jego prawdziwa tożsamość różna od osobowości. Osobowość to wtórna świadomość, która jest podróżnikiem w wyprawie zwanej inwolucją i ewolucją, aby przekształcić w znane to, co jest nieznane.

JAM JEST - zob. „Bóg JAM JEST".

Jestność - wyraz stworzony przez Ramthę, aby oddać prawdziwą istotę Boga-Ojca i uwolnić Boga od jakiejkolwiek interpretacji religijnej. Lektura książek Ramthy, a szczególnie „Białej

[9] Przypis tłumacza.

Księgi”, pozwala na dogłębne zrozumienie tego słowa w kontekście jego nauk.

Jeszua syn Józefa - Ramtha odnosi się w ten sposób do Jezusa Chrystusa. Jest to w zgodzie z ówczesną tradycją żydowską.

JZ Knight - jedyna osoba, którą wybrał Ramtha jako kanał, za pośrednictwem którego przekazuje swoje nauki. Ramtha odnosi się do JZ jako do swojej ukochanej córki, która była jednym z najstarszych dzieci w Domu Ramthy. W tamtym życiu ona nazywała się Ramaya (wym. remaja).

Kanał - zob. „czysty kanał”.

Księga Życia - Ramtha odnosi się w ten sposób do duszy, gdzie w formie mądrości zapisana jest podróż inwolucji i ewolucji.

Kundalini- siła życiowa, która w okresie dojrzewania opuszcza wyższe pieczęcie i schodzi do pierwszej pieczęci znajdującej się u podstawy kręgosłupa. Jest to ogromy rezerwuar energii, często wyobrażany jako wąż zwinięty u podstawy kręgosłupa. Ta energia jest inna od energii znajdującej się w pierwszych trzech pieczęciach odpowiedzialnych za zachowania seksualne, ból, cierpienie, kontrolowanie innych czy bycie prześladowanym. Popularnie nazywa się ją śpiącym wężem albo śpiącym smokiem. Podróż energii kundalini z powrotem do siódmej pieczęci - korony na głowie - nazywa się podróżą do oświecenia. Początek tej podróży jest wyrażony symbolicznie jako przebudzenie się węża, jego rozdwojenie i taniec wokół kręgosłupa, co jonizuje płyn w kręgosłupie, zmieniając jego strukturę molekularną. To powoduje otwarcie się śródmózgowia, które jest drzwiami do podświadomego umysłu.

Lista - dyscyplina nauczana przez Ramthę. Uczniowie tworzą wykaz tego, czego pragną doświadczyć albo wiedzieć. Następnie skupiają się na tym analogicznie. Celem tej listy jest zaprojektowanie i rozwinięcie nowej sieci neuronowej. Jest to rodzaj narzędzia, które pozwala danej osobie wprowadzić w jej rzeczywistości istotne i długotrwałe zmiany.

Ludzie, miejsca, rzeczy, czasy i wydarzenia - wyrażenie często używane przez Ramthę w odniesieniu do głównych sfer ludzkiego doświadczenia, z którymi osobowość rozwija silne więzi emocjonalne.

Małpi umysł - niestały, zmienny, oscylujący między przeciwieństwami umysł ludzkiej osobowości.

Myśl - w naukach Ramthy różni się od świadomości. Kiedy mózg procesuje strumień świadomości, „wyławia” z niego „segmenty” w formie obrazów holograficznych, będących neurologiczną, elektryczną i biochemiczną reprezentacją myśli. Myśli są „klockami”, z których zbudowany jest umysł.

Nadawanie i odbieranie - nazwa dyscypliny nauczanej przez Ramthę, która pomaga uczniom wynieść się ponad percepcję zmysłową i umożliwia posługiwanie się śródmózgowiem. W rezultacie rozwijają się zdolności parapsychologiczne takie jak telepatia i jasnowidzenie.

Nieznany Bóg - Ramtha odnosi się w ten sposób do Boga swoich przodków, Lemuryjczyków. Nieznany Bóg reprezentuje także zapomnianą boskość i boskie pochodzenie człowieka.

Marsz Chrystusa - dyscyplina Ramthy, podczas której uczniowie idą w bardzo zwolnionym tempie, aby wprowadzić się w trans i stan wyższej świadomości. Celem tej dyscypliny jest rozwinięcie w uczniach umysłu Chrystusa.

Niebieskie Ciało (Blue Body®) - ciało przynależące do czwartej płaszczyzny istnienia, reprezentującej świadomość, która jest mostem do wyższych poziomów świadomości. Przynależy ono do częstotliwości pasma Nadfioletu. Niebieskie Ciało jest panem ciała świetlnego i fizycznej płaszczyzny istnienia.

Niebieskie sieci - reprezentują szkielet, podstawową i niewidzialną strukturę fizycznego ciała, jego subtelny wymiar wibrujący w częstotliwości pasma Nadfioletu.

Wiedzenie - Ramtha używa tutaj słowa „knowingness", które nie ma odpowiednika w języku polskim. W kontekście nauk Ramthy słowo to odnosi się do wykraczającego poza zmysły i intelekt stanu, w którym po prostu z całą pewnością wiemy cokolwiek chcemy wiedzieć, ponieważ dzięki pracy nad sobą i doświadczeniu rozwinęliśmy zdolność naszego mózgu do odebrania informacji z wyższych poziomów świadomości. Takie właśnie jest znaczenie słowa „wiedzenie" w tym tłumaczeniu.

Obserwator - w naukach Ramthy reprezentuje wspaniałe ja, Ducha, pierwotną świadomość, wewnętrznego Boga w każdej osobie. Ramtha łączy swój koncept Obserwatora z rolą, jaką odgrywa obserwator w fizyce kwantowej. Badania naukowe wskazują, że nasza obserwacja wywiera wpływ na zachowanie cząsteczek subatomowych.

Osobowość - ja *(„małe ja", postrzegające siebie jako oddzielone od Boga. Żyjące m.in. w strachu, ataku i winie, mające pretensje do świata/innych za swoje nieszczęścia, a wywyższające siebie w przypadku sukcesu[10])* - zob. „ciało emocjonalne".

Ostoja Matka-Ojciec - Źródło całego życia, wieczny Ojciec, wieczna Matka, Próżnia. W naukach Ramthy Źródło i Bóg-twórca nie są tym samym. Bóg-twórca jest widziany jako Punkt Zero i pierwotna świadomość, ale nie jako Źródło czy Próżnia jako taka.

Oświecenie - rezultat wzniesienia energii kundalini do siódmej pieczęci znajdującej się u podstawy kręgosłupa. Kiedy to nastąpi, otwierają się uśpione części mózgu. W chwili, kiedy energia penetruje móżdżek i śródmózgowie, uaktywnia podświadomy umysł i jednostka widzi oślepiający błysk światła zwany oświeceniem. Jest to całkowita realizacja możliwości człowieka, uzyskanie nieśmiertelności i nieograniczonego umysłu.

Pan Bóg naszego jestestwa - źródło naszej mocy, wewnętrzny Bóg, dzięki któremu możemy materializować wszystkie nasze myśli. Powiedzieć coś w imię Pana Boga naszego jestestwa synchronizuje wtórną świadomość z pierwotną świadomością, co umożliwia materializację tego, o co prosimy.

Pasma - otaczają ciało ludzkie i są złożone z dwóch oddzielnych kompletów siedmiu pasm o różnej częstotliwości, dzięki którym ciało zachowuje swoją materialną formę. Każde z siedmiu pasm w każdym komplecie jest związane z jedną z siedmiu pieczęci, siedmiu poziomów świadomości w ludzkim ciele. Pasma tworzą pole elektromagnetyczne, które umożliwia procesy analogicznego i binarnego umysłu.

[10] Przypis tłumacza.

Piąta płaszczyzna istnienia - zob. „płaszczyzna istnienia".

Pieczęć - centrum energetyczne w ciele ludzkim. Ciało ludzkie posiada siedem pieczęci i każda z nich jest ośrodkiem innej świadomości (zob. rysunek A).

Pierwotna świadomość - wewnętrzny Bóg - Duch naszego jestestwa.

Pierwsza pieczęć - reprezentuje świadomość walki o przetrwanie i seksualność. Jest związana z organami rozrodczymi. Jest związana z częstotliwością pasma Hertza.

Druga pieczęć - reprezentuje świadomość społeczną, jest związana z doświadczeniem bólu i cierpienia. Znajduje się w podbrzuszu i jest związana z częstotliwością pasma Podczerwieni.

Trzecia pieczęć - reprezentuje świadomą percepcję, kontrolowanie innych, zdolności intelektualne, tyranię, ale także bycie ofiarą sytuacji życiowych. Znajduje się w okolicy splotu słonecznego i jest związana z częstotliwością pasma Światła Widzialnego.

Czwarta pieczęć - reprezentuje miłość bezwarunkową. Jest związana z gruczołem dokrewnym grasicy i częstotliwością pasma Nadfioletu. Kiedy ta pieczęć jest otwarta, wydziela hormon, który utrzymuje ciało w doskonałym zdrowiu i zatrzymuje proces starzenia się.

Piąta pieczęć - reprezentuje wyrażanie prawdy i życie w prawdzie, bez dualizmu. Jest związana z gruczołem tarczycy i częstotliwością pasma Roentgena.

Szósta pieczęć - jest związana z gruczołem szyszynki i częstotliwością pasma Gamma. Kiedy ta pieczęć zostaje uaktywniona, otwiera się jądro tworu siatkowego, które filtruje i ukrywa nasze wiedzenie, znajdujące się w naszym podświadomym umyśle. Otwieranie się mózgu jest związane z otwieraniem się tej pieczęci i uaktywnieniem jej świadomości i energii.

Siódma pieczęć - reprezentuje osiągnięcie oświecenia. Znajduje się na czubku głowy jak korona. Jest związana z gruczołem przysadki. Reprezentuje częstotliwość pasma Bezkresnego Nieznanego.

Pierwsza płaszczyzna istnienia - zob. „płaszczyzna istnienia".

Pierwsze trzy pieczęcie - są związane z prokreacją i walką o przetrwanie, strachem i bólem, kontrolowaniem innych i władzą. To właśnie te pieczęcie są aktywne, kiedy uczestniczymy w zawiłościach ludzkiego dramatu.

Płaszczyzna demonstracji - pierwsza płaszczyzna istnienia. Została tak nazwana, ponieważ każda osoba, która się na niej znajduje, ma możliwość zademonstrowania swojej potencjalnej kreatywności w materii i doświadczenia świadomości w materialnej formie w celu rozwinięcia swojego emocjonalnego zrozumienia.

Płaszczyzna istnienia - miejsce reprezentujące specyficzny poziom świadomości i energii oraz jej rzeczywistość. Istnieje siedem płaszczyzn istnienia.

Pierwsza płaszczyzna - reprezentuje świadomość opartą na wizerunku publicznym wyrażającym się w formie zaakceptowanej społecznie tożsamości. Jest związana z rzeczywistością materialną czy fizyczną oraz z częstotliwością pasma Hertza. To jest najpowolniejszy i najgęstszy poziom świadomości i energii.

Druga płaszczyzna - reprezentuje świadomość społeczną i jest związana z częstotliwością pasma Podczerwieni. Jest ona negatywem trzeciej płaszczyzny istnienia.

Trzecia płaszczyzna - reprezentuje intelekt i władzę, znana jest też jako poziom mentalny. Jest związana z częstotliwością pasma Światła Widzialnego. Jest to pierwsza z płaszczyzn istnienia, która jest oparta na dodatniej i ujemnej biegunowości, powstałej w wyniku obniżenia częstotliwości pasma Nadfioletu do częstotliwości Światła Widzialnego. Właśnie tutaj dusza dzieli się, dając początek fenomenowi „bratniej duszy".

Czwarta płaszczyzna - reprezentowana symbolicznie przez Sziwę, który niszczy stare i tworzy nowe, jest widziana jako „most" między wyższymi i niższymi poziomami świadomości. Płaszczyzna istnienia, która jest wolna od dodatniej i ujemnej biegunowości. Związana z częstotliwością pasma Nadfioletu. Jakiekolwiek trwałe zmiany czy uzdrowienie fizycznego ciała musi najpierw nastąpić na tym poziomie i w Niebieskim Ciele. Ta płaszczyzna istnienia jest też często nazwana Poziomem Niebieskim albo Poziomem Sziwy.

Piąta płaszczyzna - reprezentuje superświadomość, która jest związana z częstotliwością pasma Roentgena. Ramtha nazywa ją też Złocistą Płaszczyzną Istnienia albo rajem.

Szósta płaszczyzna - reprezentuje hiperświadomość i jest związana z częstotliwością pasma Gamma. Na tym poziomie doświadczamy świadomości bycia jednością z całym życiem.

Siódma płaszczyzna - reprezentuje ultraświadomość, która jest niemożliwa do opisania w słowach. Ten poziom świadomości był początkiem wszystkiego i powstał, kiedy Punkt Zero powtórzył akcję zainicjowaną przez Próżnię - zastanowił się nad sobą. W wyniku tego kreatywnego aktu kontemplacji powstała wtórna świadomość. Stworzenie punktu odniesienia pozwoliło na kreację wymiarów czasu i przestrzeni, ponieważ czas i przestrzeń mogą istnieć wyłącznie między dwoma punktami w świadomości. Tak właśnie rozpoczęła się podróż inwolucji i ewolucji. Wszystkie następne płaszczyzny istnienia zostały stworzone dzięki zmianie w czasie i zwolnieniu częstotliwości siódmego poziomu.

Płaszczyzna Błogostanu - miejsce odpoczynku, gdzie duszom, po przeglądzie życia, dana jest możliwość zaplanowania następnego wcielenia. To miejsce jest znane także jako niebo czy raj, gdzie nie istnieje cierpienie, ból, potrzeby, niedostatki, gdzie każde pragnienie natychmiast się urzeczywistnia.

Pole Imion - nazwa dużego pola, gdzie odbywa się dyscyplina zwana „Pracą w terenie".

Pole Tanku - imię dużego pola, na którym zbudowany jest labirynt. Labirynt jest miejscem, w którym uczniowie mogą uczestniczyć w dyscyplinie zwanej popularnie Tankiem.

Posłaniec - słowo używane przez Ramthę w znaczeniu figuratywnym. „Posłaniec" jest nośnikiem specyficznej informacji potrzebnej uczniowi do osiągnięcia wyższego stanu zrozumienia. On może się pojawić w postaci osoby, doświadczenia, książki, czy też jakiejkolwiek innej formie, która pozwoli na przekazanie informacji. Jako Mistrz-Nauczyciel Ramtha posiada zdolność wysyłania „posłańców". Jest to metoda, której używa w pracy z uczniami podczas warsztatów w szkole oraz w ich życiu prywatnym.

Półsen (Twightlight®) - termin używany do opisania dyscypliny nauczanej przez Ramthę, w której uczniowie rozwijają zdolność wprowadzenia ciała w stan katatoniczny, podobny do

głębokiego snu, zachowując jednocześnie świadomość swojego otoczenia.

Praca w terenie (Fieldwork®) - jedna z fundamentalnych dyscyplin w Ramthańskiej Szkole Oświecenia. Uczniów prosi się o stworzenie symbolu reprezentującego coś, co chcą wiedzieć czy doświadczyć i narysowanie go na papierowej karcie. Następnie te karty zostają umieszczone, czystą stroną na zewnątrz, na płocie dużego pola. Studenci zakrywają sobie oczy maską, skupiają się na swoim symbolu i chodzą powoli po polu, stosując prawo świadomości i energii oraz analogicznego umysłu w celu znalezienia swojej karty.

Proces wizualizacji w półśnie - technika używana przez Ramthę, polegająca na wprowadzeniu uczniów w stan półsnu, stosowana podczas dyscyplin opartych na wizualizacji.

Próżnia - materialna „nicość” i potencjalna „wszystkość” (zob. „ostoja Matka/Ojciec”).

Przegląd życia - kiedy jakaś osoba umrze normalnie, odchodzi do trzeciej płaszczyzny istnienia, gdzie przechodzi przez przegląd swojego ostatniego życia. W czasie tego przeglądu jest ona Obserwatorem - aktorem i odbiorcą swoich własnych akcji. To pozwala jej zaplanować następne wcielenie w sposób, który umożliwi jej osiągnięcie wyższego poziomu zrozumienia.

Poznawanie nieznanego - boska misja dana Punktowi Zero, aby odkrył i urzeczywistnił wszystkie możliwości Próżni. To stwierdzenie w naukach Ramthy jest naczelnym postulatem życia i reprezentuje podstawową motywację, która inspiruje dynamiczne procesy kreacji i ewolucji.

Punkt Zero - początkowy punkt świadomości, powstały kiedy Próżnia zajrzała w siebie i zastanowiła się nad sobą. Punkt Zero jest dzieckiem Próżni i narodzinami świadomości.

Ram - zdrobnienie imienia Ramthy.

Ramaya - imię JZ Knight, kiedy żyła w czasach Ramthy. Ramtha odnosi się do niej jako do swojej ukochanej córki. Ona była pierwszym zaadoptowanym przez Ramthę dzieckiem. Znalazł ją porzuconą na stepach Rosji. Podczas marszu wiele osób podarowało Ramthie swoje dzieci w geście miłości i ogromnego szacunku. Te dzieci wychowywano w Domu Ramthy. Ramtha miał 133 dzieci, chociaż żadne nie było jego własnym.

Ramtha - przedstawia siebie w ten sposób: „Nazywam się Ramtha, ten który osiągnął oświecenie, Pan Wiatru, ten który służy Bogu”. W swojej historii opowiada, że żył na Ziemi 35 000 lat temu. W tamtym okresie był Lemuryjczykiem. Od dzieciństwa poszukiwał zrozumienia tego, co jego rodacy nazywali Nieznanym Bogiem. Nienawiść do Atlantów i poszukiwanie sprawiedliwości dla swojego narodu postawiły Ramthę na czele zwycięskiego ataku na atlantydzkie miasto Onai. Od tego momentu zaczęła formować się jego armia, z którą podbił dwie trzecie znanego świata. Ramtha został zdradzony i bardzo poważnie zraniony. Ponieważ nie był w stanie nic robić ze względu na potworny ból, spędził wiele lat siedząc na skale i obserwując naturę. To przyniosło ze sobą głębokie zrozumienie życia oraz rozwinęło w nim zdolność przenoszenia się w inne wymiary świadomości. Ramtha był pierwszym człowiekiem, który wniebowstąpił. Zanim to nastąpiło, przekazał swojemu ludowi wszystko czego się nauczył. Echa jego nauk przetrwały do tej pory w wielu tradycjach duchowych.

Sieć neuronowa - każda nasza emocja czy postawa ma swoją fizyczną reprezentację w mózgu w postaci neuronów. Te neurony łączą się ze sobą, tworząc bardzo złożone sieci komunikacji.

Siedem pieczęci - centra energetyczne, które reprezentują siedem poziomów świadomości w ludzkim ciele. W przeciętnym człowieku jedynie pierwsze trzy pieczęcie, związane z seksualnością, cierpieniem i władzą, są aktywne. Kiedy czwarta, piąta szósta i siódma pieczęć się otwierają, uaktywnia się wyższy poziom świadomości. Ciało ludzkie zachowuje swoją formę dzięki otaczającym je pasmom, które są związane z siedmioma centrami energetycznymi.

Siła życia - Bóg Ojciec-Matka, Duch, oddech życia, dzięki któremu możemy tworzyć iluzje, wyobrażenia i marzenia.

Siódma płaszczyzna istnienia - zob. „płaszczyzna".

Skandaliczny - w potocznym języku polskim słowo to odnosi się do osoby czy aktu, który występuje przeciwko ustalonym normom społecznym czy religijnym. Ramtha używa to słowo w kontekście, który całkowicie zmienia jego znaczenie. W naukach Ramthy ktoś jest „skandaliczny" jeżeli jest nieprzeciętny, unikatowy, niepowtarzalny, nieograniczony w swoich poczynaniach, niesłychanie odważny, śmiały i żyje na zewnątrz świadomości społecznej.

Strumień świadomości - w naukach Ramthy to sformułowanie odnosi się do kontinuum Umysłu Boga.

Superświadomość - świadomość piątej płaszczyzny istnienia i pasma częstotliwości Roentgena.

Sziwa - reprezentuje władcę niebieskiej, czwartej płaszczyzny istnienia. On także reprezentuje Niebieskie Ciało®. W naukach Ramthy Sziwa nie posiada płci - jest obojnaki, co odróżnia go od tradycji hinduskiej, przedstawiającej go jako żonatego mężczyznę. Fakt, że Sziwa nie posiada płci, symbolizuje energię czwartego poziomu, która nie uległa jeszcze podziałowi na biegunowość ujemną i dodatnią. Sziwa reprezentuje stan umysłu przynależący do czwartej płaszczyzny istnienia, wyrażający się za pośrednictwem pasma Nadfioletu i symbolizuje otwieranie się czwartej pieczęci. Skóra tygrysa, na której siedzi, harpun, słońce i księżyc znajdujące się przy jego głowie, reprezentują wyniesienie się ponad pierwsze trzy pieczęcie. Energia kundalini jest przedstawiona w formie kolumny ognia wznoszącej się od postawy kręgosłupa do głowy. Inna charakterystyka wizerunku Sziwy to długie czarne włosy i kilka naszyjników pereł, które symbolizują bogactwo doświadczeń przekształconych w mądrość. Łuk i strzały są środkami, za pośrednictwem których Sziwa wysyła swoją potężną wolę, niszcząc niedoskonałość i tworząc nowe.

Szósta płaszczyzna istnienia - zob. „płaszczyzna istnienia".

Ś&E (C&E®) - skrót od: Świadomość i Energia (Consciousness&Energy®) podstawowej dyscypliny w Ramthańskiej Szkole Oświecenia, której celem jest podniesienie świadomości i rozwinięcie mocy materializacji. Ta dyscyplina umożliwia uczniom wejście w stan analogicznego umysłu, otwarcia wyższych pieczęci i materializowania rzeczywistości z Próżni. Początkujący uczniowie poznają podstawowe koncepty nauk Ramthy i jego

dyscypliny podczas warsztatu Ś&E dla początkujących. Nauki zawierające podstawowe nauki Ramthy i informację o dyscyplinach znajdują się w książce: *Ramtha, A Beginners Guide to Creating Reality,* 3rd ed. (Yelm: JZK Publishing, dział JZK Inc., 2004).

Ś&E=R®- świadomość i energia równają się naturze rzeczywistości.

Świadomość - „dziecko" narodzone w momencie, kiedy Próżnia zastanowiła się nad sobą. To jest esencja całości bytu i materiał, z którego wszystko jest zrobione. Wszystko, co istnieje powstało oryginalnie w świadomości, urzeczywistniło się materialnie dzięki swojej własnej energii. Strumień świadomości odnosi się do kontinuum Umysłu Boga.

Świadomość i energia - są nierozłącznie powiązane i stanowią dynamiczną siłę twórczą. Wszystko co istnieje ma swój początek w świadomości i uzyskało swoją fizyczną formę za pośrednictwem modulacji energii w materię.

Świadomość społeczna - świadomość drugiej płaszczyzny istnienia i pasma częstotliwości Podczerwieni. Nazywa się ją również obrazem ludzkiej osobowości i umysłem pierwszych trzech pieczęci. Ten poziom świadomości nawiązuje do zbiorowej świadomości społeczeństwa. Jest to konglomerat myśli, założeń, sądów, uprzedzeń, praw, moralności, wartości, postaw, ideałów, emocji i braterstwa ludzkiej rasy.

Świadomość-zwierciadło - kiedy Punkt Zero powtórzył akt kontemplacji zapoczątkowany przez Próżnię, stworzył swoje zwierciadlane odbicie - punkt odniesienia. Ten punkt w świadomości został nazwany wtórną świadomością (zob.: „ja") albo świadomością-zwierciadłem. Jej istnienie umożliwiło eksplorację Próżni.

Światło - w kontekście nauk Ramthy słowo to jest używane w związku z trzecią płaszczyzną istnienia.

Tahumo - dyscyplina nauczana przez Ramthę, która rozwija w uczniu zdolność wyniesienia się ponad istniejące w środowisku warunki, jak zimno czy gorąco i reakcji, jaką wywołują w naszym ciele i naszej ludzkiej osobowości.

Taniec Niebieskiego Ciała - dyscyplina nauczana przez Ramthę, której celem jest wzniesienie się do świadomości czwartej płaszczyzny istnienia. Ona rozwija w uczniach zdolność uaktywnienia czy otwarcia czwartej pieczęci i stania się Niebieskim Ciałem.

Trzecia płaszczyzna istnienia - zob. „płaszczyzna istnienia".

Ultraświadomość - świadomość siódmej płaszczyzny istnienia i pasma Bezkresnego Nieznanego - świadomość mistrza, który wniebowstąpił.

Umysł - w wyniku przepływu świadomości i energii przez mózg powstają myśli i holograficzne obrazy, które zostają zarejestrowane w postaci neurosynaptycznych wzorców zwanych pamięcią. Głębia i sposób, w jaki dana osoba myśli, tworzą jej umysł. Strumień świadomości i energii jest źródłem mocy i utrzymuje mózg przy życiu.

Umysł Boga - jest złożony z umysłu i mądrości każdej formy życia, która żyła, żyje albo będzie żyła na jakiejkolwiek planecie czy gwieździe w jakimkolwiek regionie przestrzeni.

Umysł ciała - świadomość rozwinięta w oparciu o doświadczenia za pośrednictwem ludzkiego ciała w fizycznej rzeczywistości.

Umysł podświadomy - mamy do niego dostęp za pośrednictwem móżdżku. Ta część mózgu ma swoje własne połączenia z płatem czołowym i całym ciałem, posiada dostęp do Umysłu Boga i odwiecznej mądrości.

Uzdrawianie za pośrednictwem Niebieskiego Ciała - dyscyplina nauczana przez Ramthę, której celem jest wzniesienie się do świadomości czwartego poziomu i Niebieskiego Ciała w celu uzdrowienia fizycznego ciała i wprowadzenia w nim zmian.

Wewnętrzny Bóg - to jest Obserwator, wspaniałe ja, pierwotna świadomość, Duch-Bóg wewnątrz człowieka.

Wielkie Dzieło - praktyczne zastosowanie wiedzy uzyskanej w Szkole Starożytnej Mądrości. Opiera się ona na dyscyplinach, których celem jest doprowadzenie jednostki do oświecenia i przekształcenia jej w nieśmiertelną boską istotę.

Wtórna świadomość - świadomość, która narodziła się, kiedy Punkt Zero zastanowił się nad sobą i stworzył zwierciadlane odbicie siebie samego. Ta świadomość stała się punktem odniesienia, co umożliwiło eksplorację Próżni (zob. „ja”).

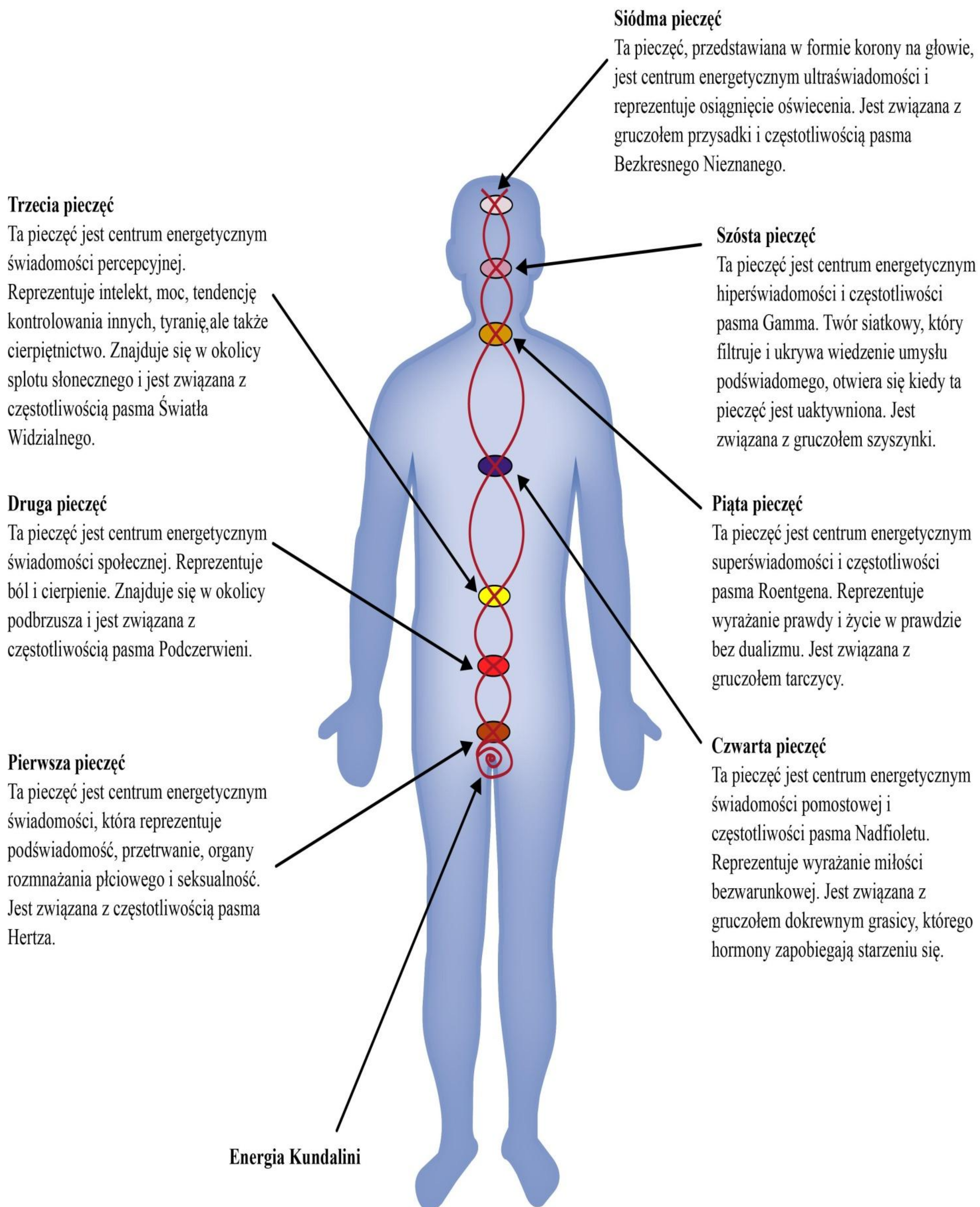
Zbiornik (The Tank®) - popularna nazwa labiryntu, w którym Ramtha przeprowadza jedną ze swoich dyscyplin w Ramthańskiej Szkole Oświecenia. Zadanie polega na znalezieniu z zakrytymi oczami wejścia do labiryntu, następnie skupieniu się na Próżni i bez macania ścian, używania oczu czy innych organów zmysłów znalezieniu drzwi z pokoju do pokoju. Celem tej dyscypliny jest dotarcie z zakrytymi oczami do centrum labiryntu, pokoju, który symbolizuje i reprezentuje Próżnię.

Złociste ciało - ciało przynależące do piątej płaszczyzny istnienia, funkcjonujące w częstotliwości rentgenowskiej.

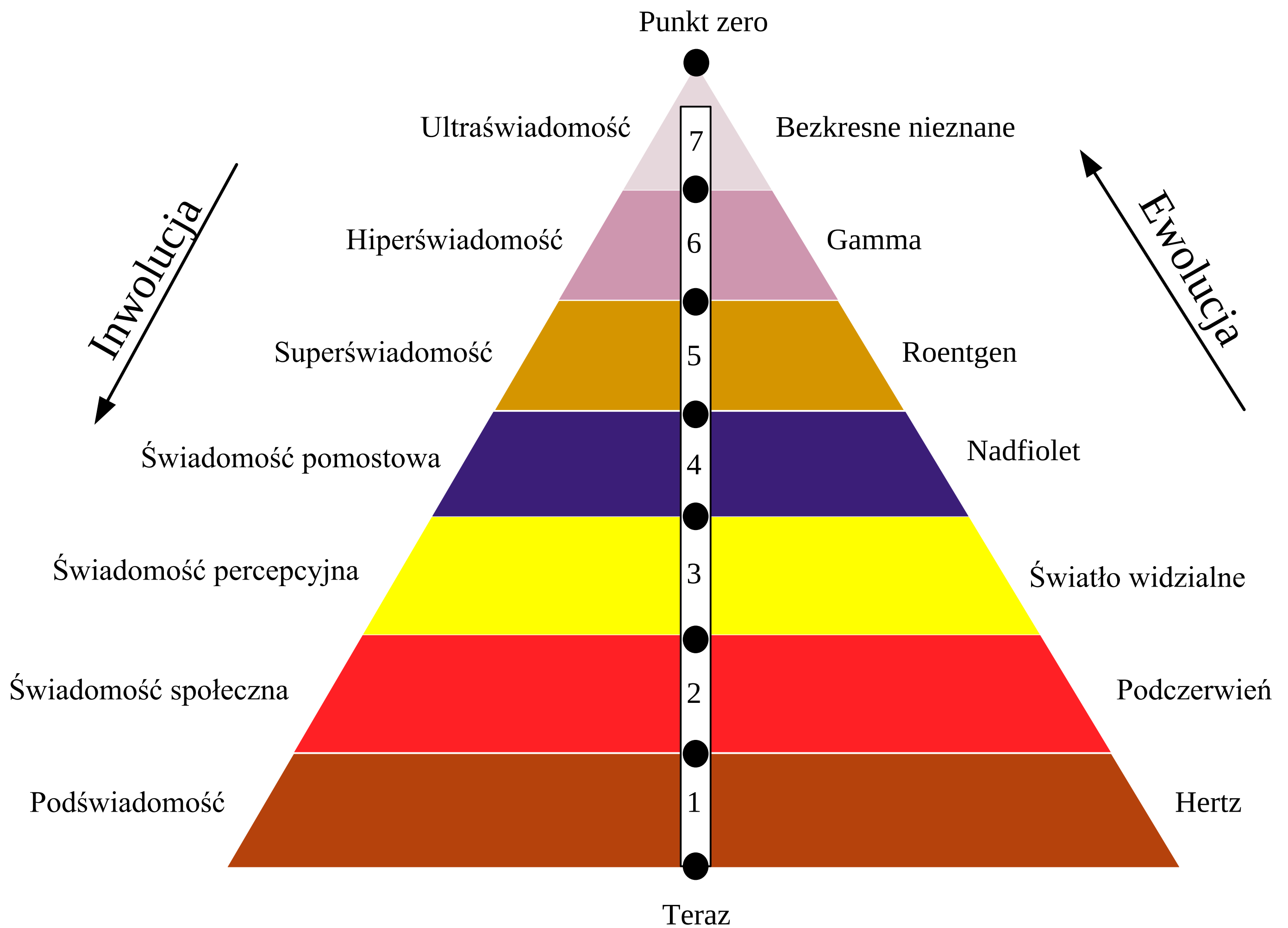
Żółty mózg - określenie używane przez Ramthę w odniesieniu do nowej kory mózgowej, która jest ośrodkiem analitycznego i emocjonalnego myślenia. Na rysunkach, których używał Ramtha w początkowych naukach o funkcji mózgu i zachodzących w nim procesach, mózg był pokolorowany na żółto i stąd wzięła się jego nazwa. Wszystkie części mózgu były pokolorowane jaskrawymi i żywymi kolorami, aby ułatwić studiowanie i zrozumienie. Te początkowe rysunki przekształciły się w standardową pomoc naukową, używaną we wszystkich następnych lekcjach o mózgu.

RYSUNKI

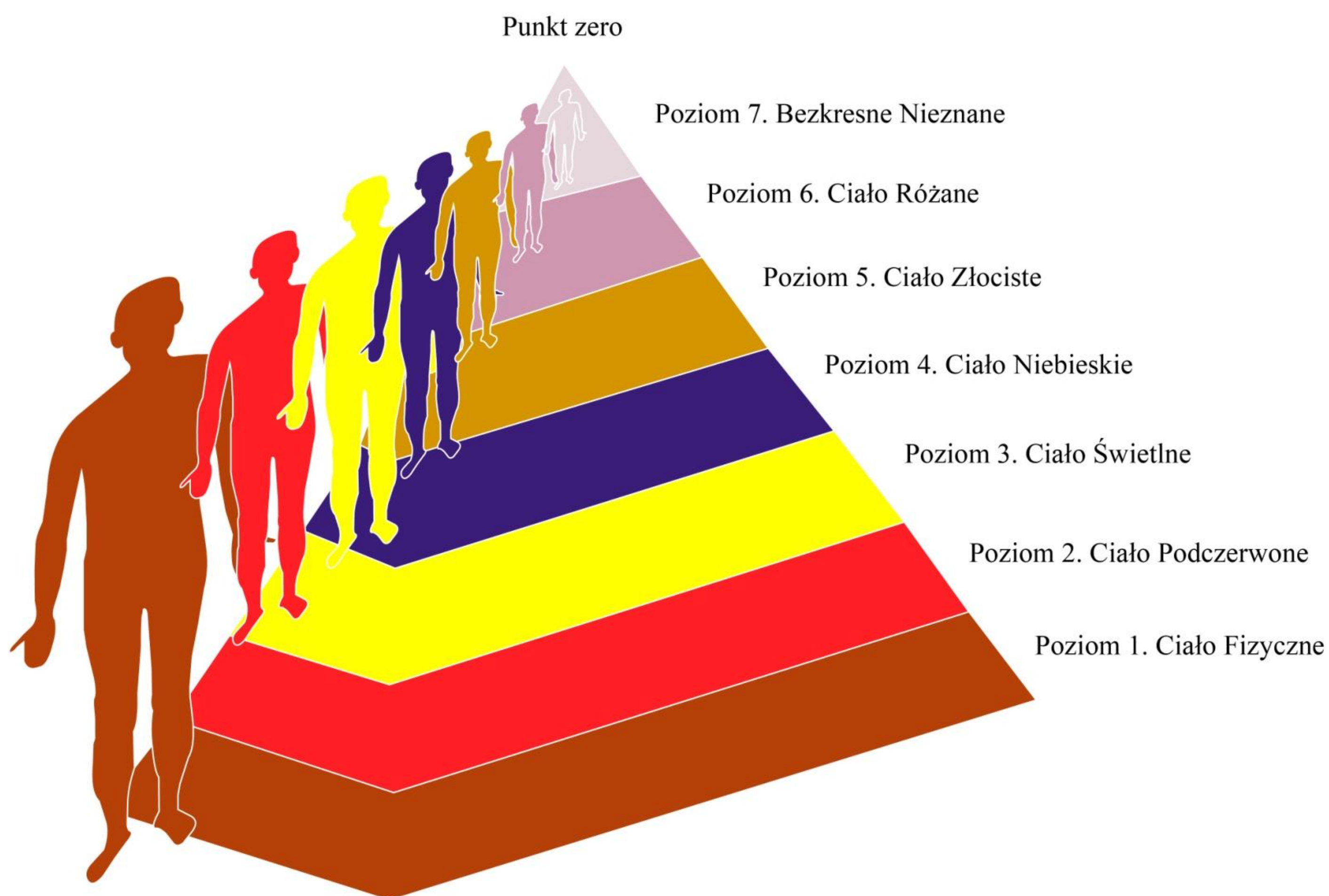
Rysunek A: Siedem pieczęci.
Siedem poziomów świadomości w ludzkim ciele



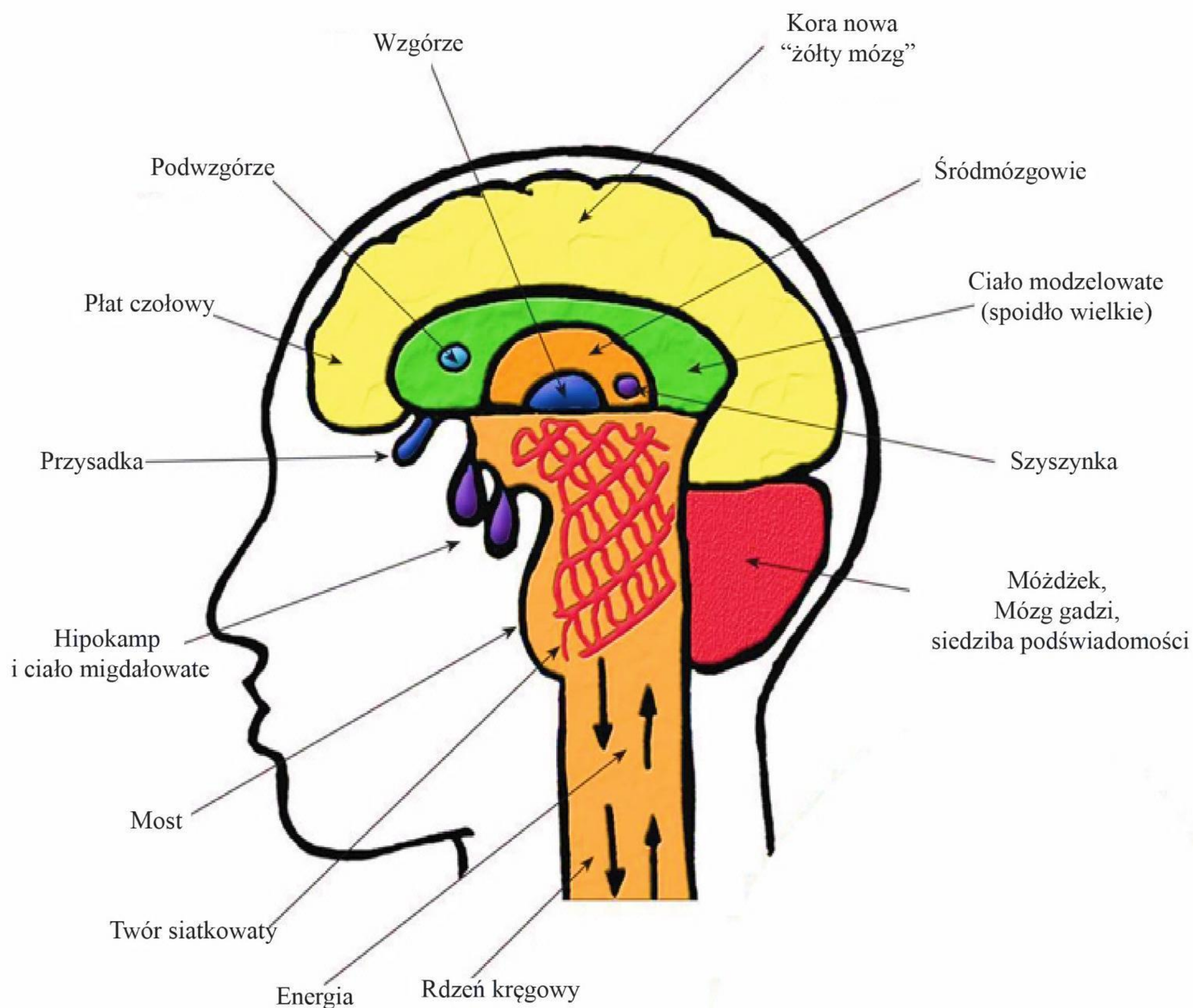
Rysunek B: Siedem pieczęci.
Siedem poziomów świadomości i energii



Rysunek C: Siedem ciał jedno w drugim.

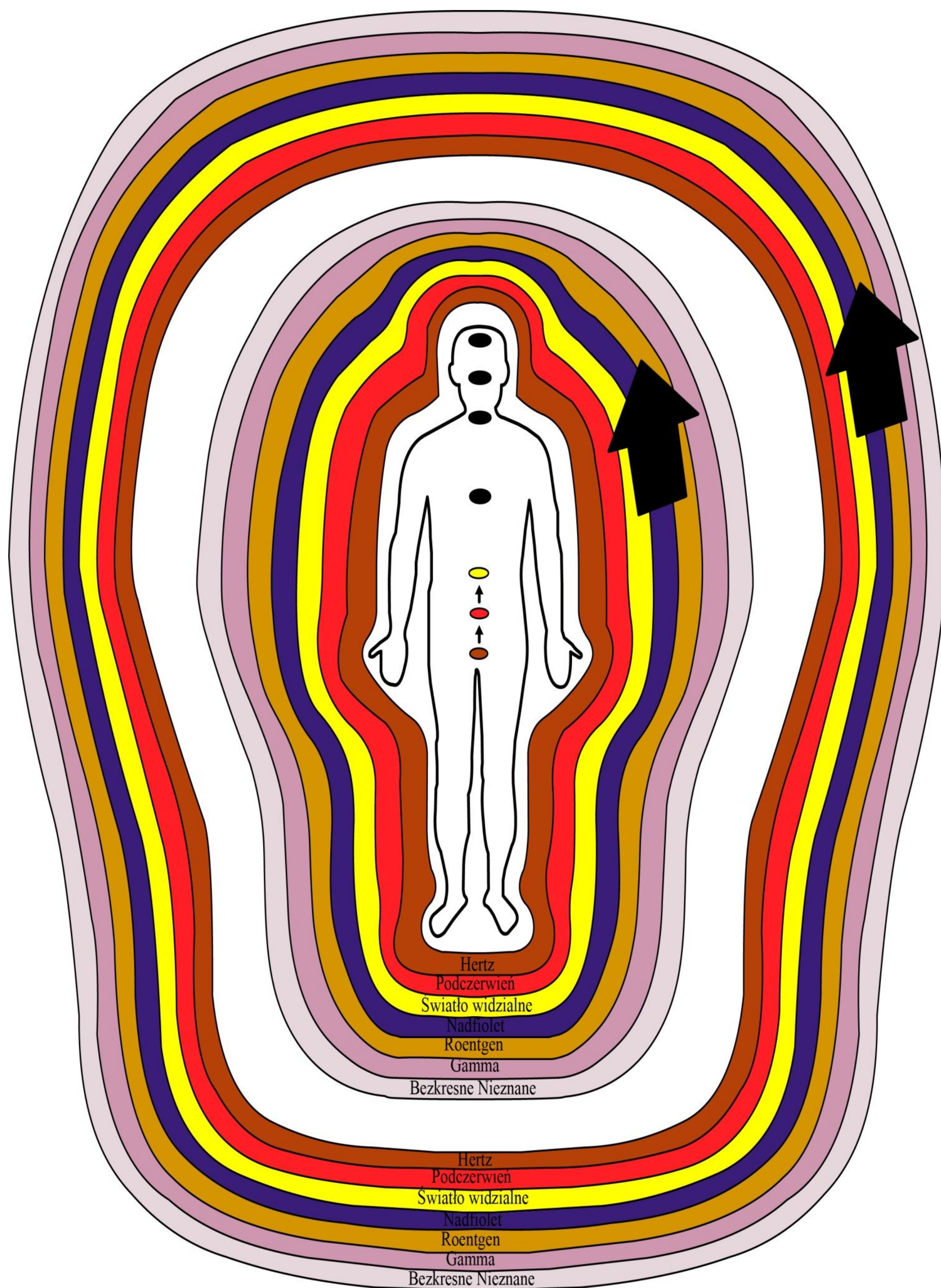


Rysunek D: Mózg – Boski Architekt

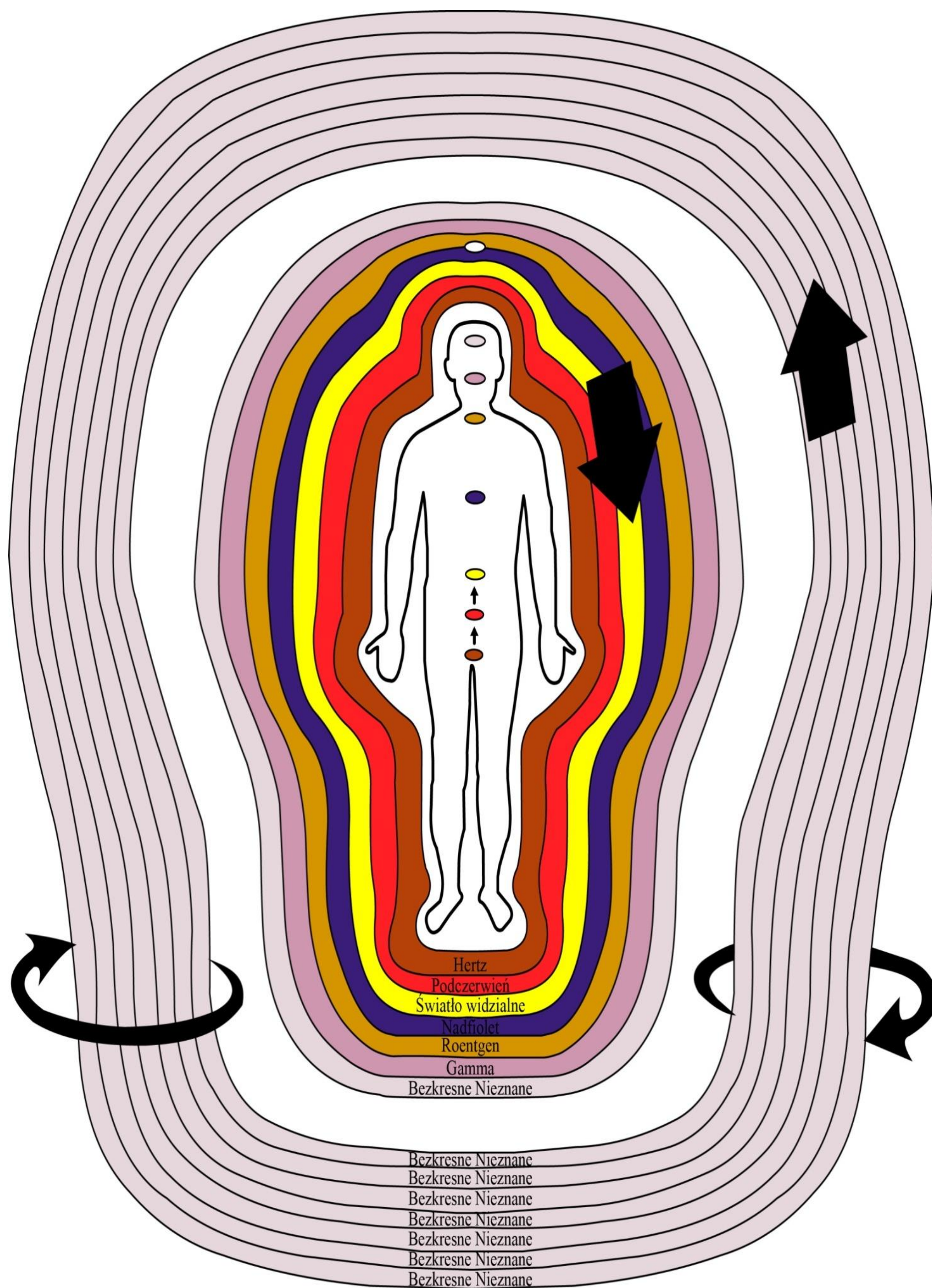


Ramtha przedstawił ów kolorowy, schematyczny rysunek mózgu wiele lat temu, aby ułatwić naukę i zrozumienie. Rysunek ten z czasem stał się standardową pomocą naukową podczas wszystkich lekcji o mózgu i zachodzących w nim procesach. Od samego początku kora nowa mózgu była oznaczona na żółto i stąd też przylgnęła do niej nazwa „żółty mózg", której Ramtha używa do tej pory.

Rysunek E: Umysł binarny – życie w zgodzie z wizerunkiem społecznym

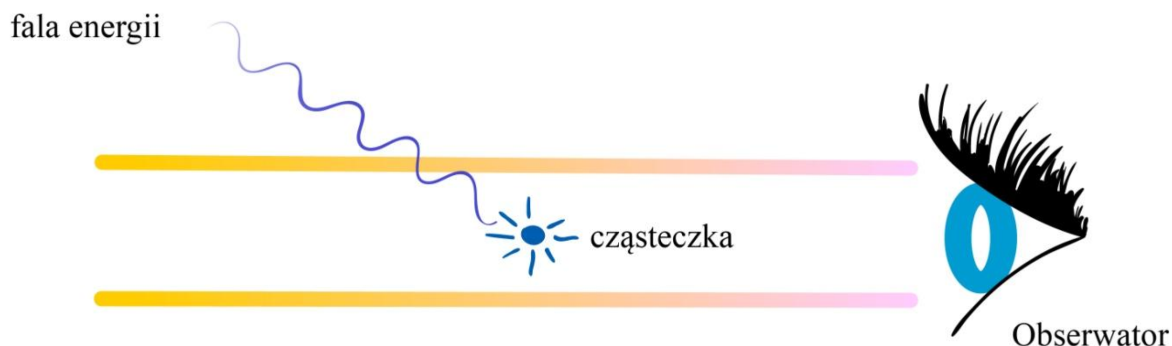


Rysunek F: Umysł analogiczny – życie w Teraz

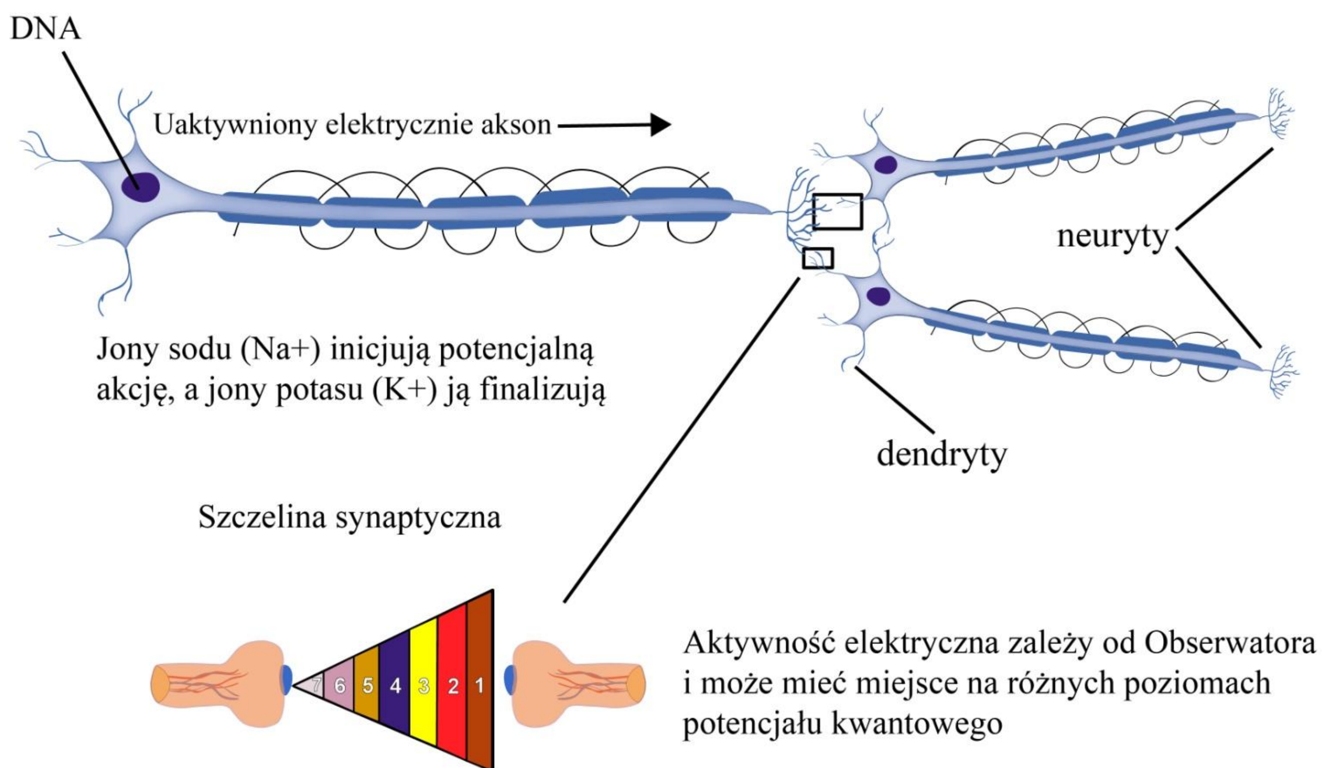


Rysunek G: Wpływ Obserwatora na komórkę nerwową

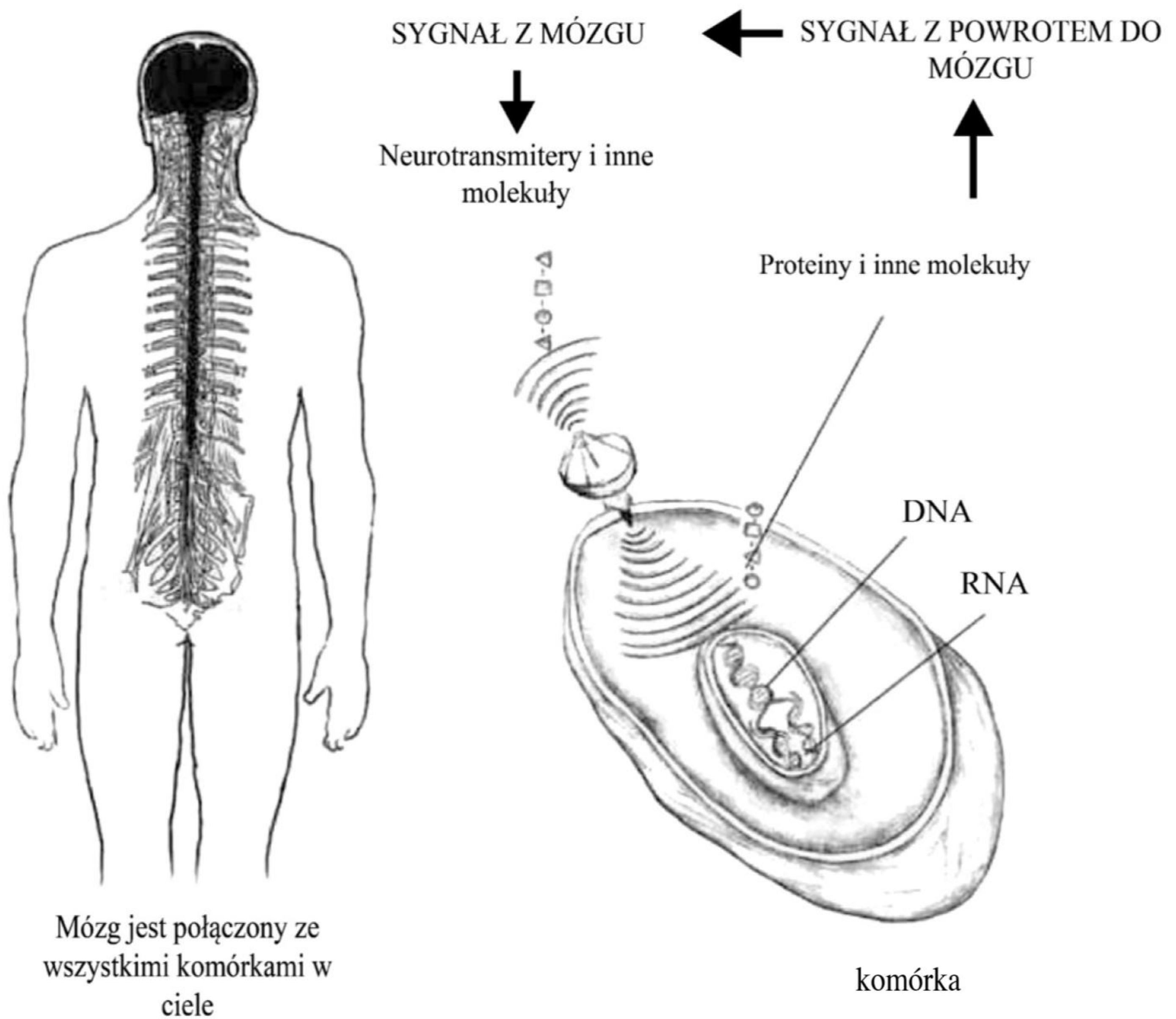
Obserwator powoduje, że potencjał energetyczny zawarty w fali przekształca się w materialną cząsteczkę



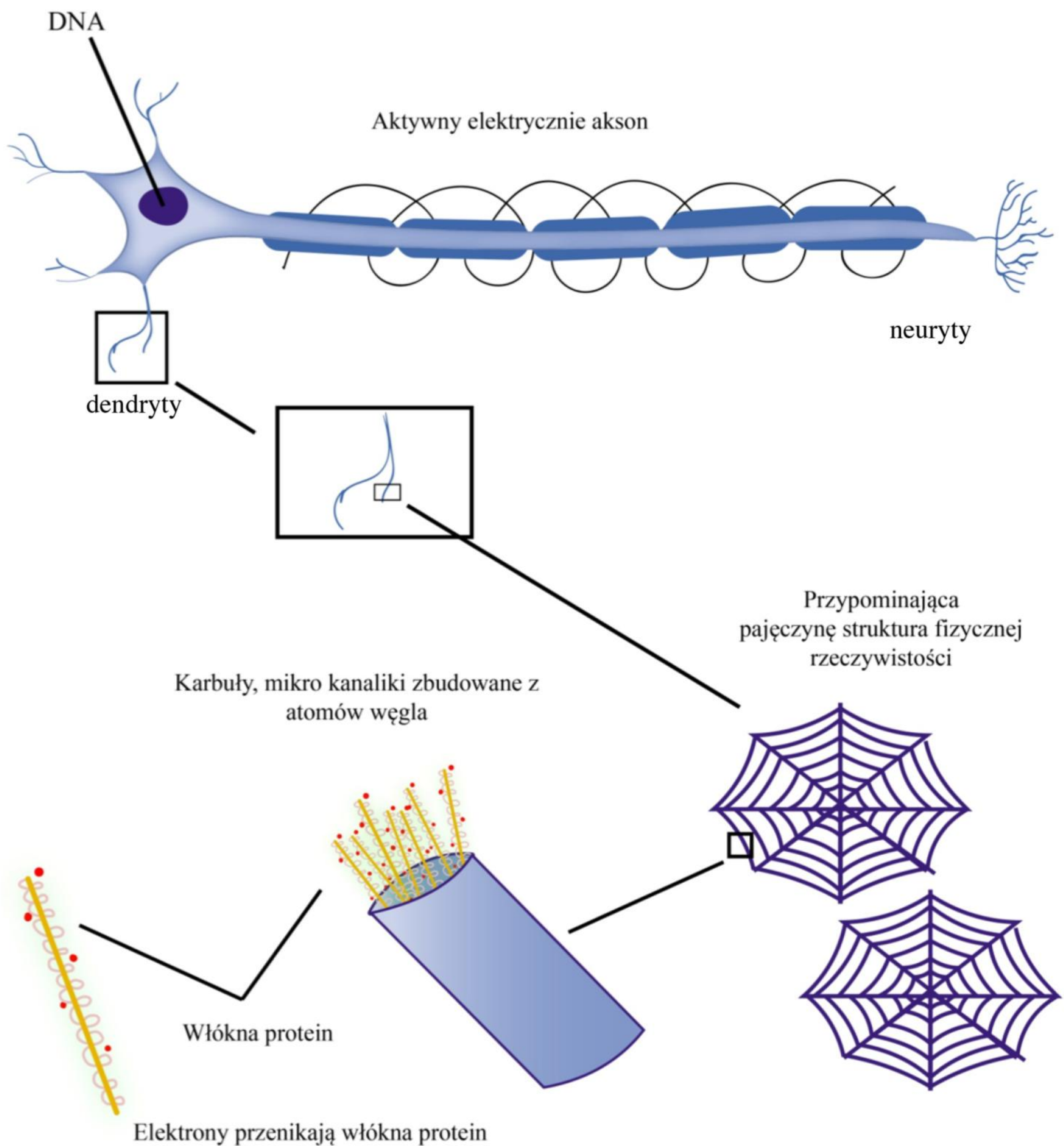
Obserwacja powoduje, że komórki nerwowe uaktywniają się elektrycznie i tworzą myśl



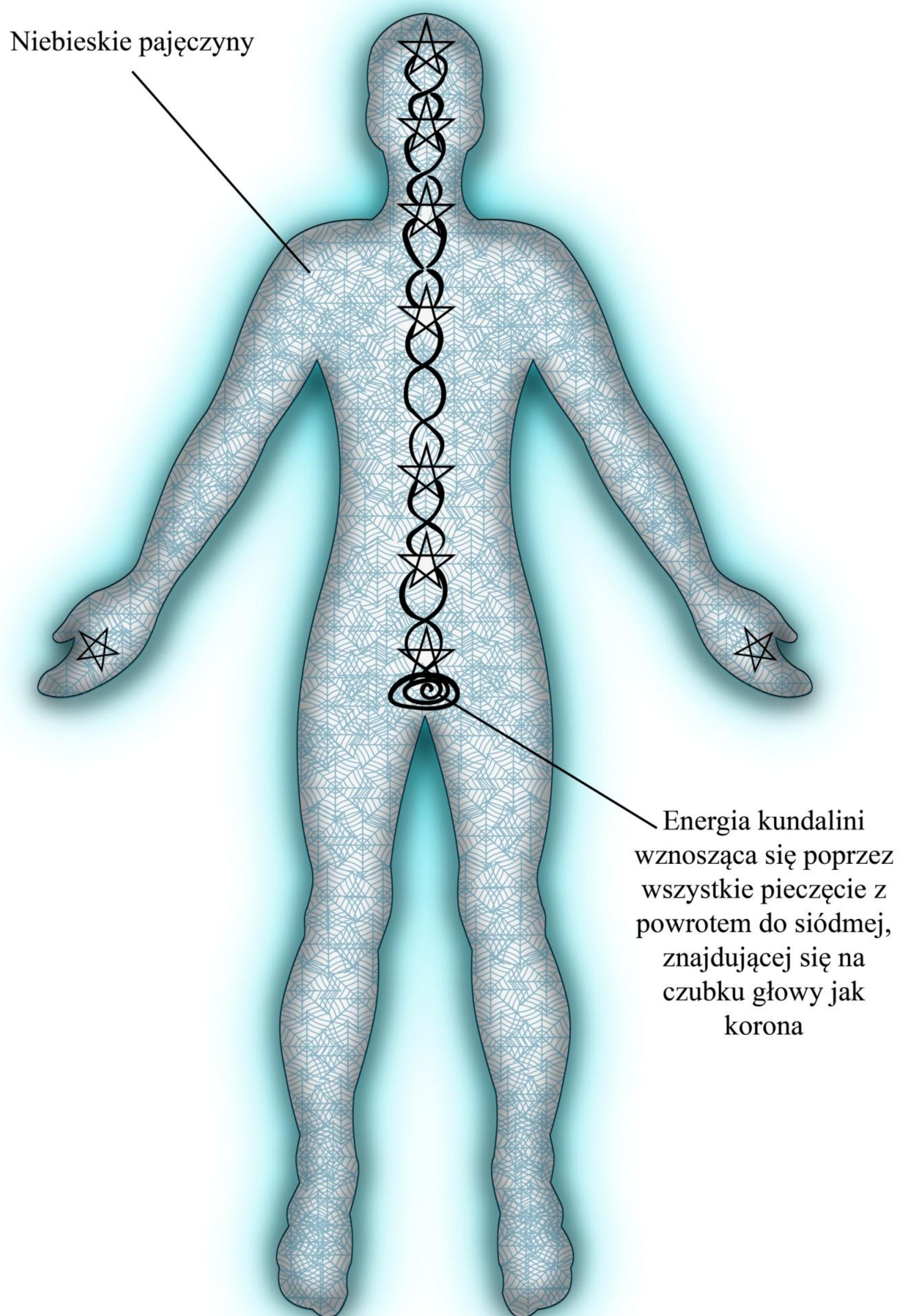
Rysunek H: Połączenie między myślą i biologią komórki



Rysunek I: Przypominająca pajęczynę struktura szkieletowa komórek



Rysunek J: Niebieskie ciało



DODATEK

Tabela: Zestawienie poziomów świadomości, energii, kolorów pasm, rodzaju ciał i postaci składowych

SIEDEM POZIOMÓW ŚWIADOMOŚCI	ŚWIADOMOŚĆ	ENERGIA	KOLOR	CIAŁO	POSTAĆ
Siódmy poziom	Ultraświadomość	Bezkresne Nieznane	Złocistoróżowy	Bezkresne Nieznane	Próżnia, materialna nicość, która potencjalnie zawiera w sobie wszystko
Szósty poziom	Hiperświadomość	Gamma	Bladoróżowy	Różowe	Pole kwarków
Piąty poziom	Superświadomość	Roentgen	Złoty	Złociste	Pole protonów
Czwarty poziom	Świadomość pomostowa	Nadfiolet	Ultrafiolet	Niebieskie	Jądro
Trzeci poziom	Świadomość percepcyjna	Światło widzialne	Żółty	Świetlne	Pozytony (antymateria)
Drugi poziom	Świadomość społeczna	Podczerwień	Czerwony	Podczerwone	Elektrony (materia)
Pierwszy poziom	Podświadomość	Hertz	Rdzawy	Fizyczne	Atom

Kamienie węgielne systemu myślowego Ramthy

1. Jesteś Bogiem.
2. Odkrywaj nieznane.
3. Świadomość i Energia tworzą naturę rzeczywistości.
4. Podbij siebie samego.

Dostaję to, o co proszę.



Świadomość i Energia tworzą naturę rzeczywistości.



Świadomość, Energia i mózg tworzą umysł.



Energia jest świadomością w ruchu.



Aby skoagulować potrzebny jest czas i umysł.



Wszystko scala umysł.